Nr 156. Kraków 12 Lipca — Środa. Rok 1865.

CZAS

Kraków 11 lipca.

Podaliśmy w przeszłym tygodniu w dwu numerach *Czasu* tak zwaną klasyfikacyą uczniów dwu tutejszych gimnazyów: gimnazyum zupełnego czyli wyższego św. Anny i gimnazyum czteroklasowego czyli niższego przy ulicy Kanonnej.

Wykaz pierwszego, zupełnego zakładu, podaje liczbę i promocye uczniów klas siedmiu; a nie obejmuje uczniów klasy VIII, którzy z końcem tego roku szkolnego zdają egzamin dojrzałości. Dawniejszemi laty klasyfikowano z końcem drugiego półrocza i uczniów klasy najwyższej i wydawano im świadectwa; nie wiemy więc, czy teraz odstąpiono od tego zwyczaju.

Liczba uczniów klas siedmiu tego zakładu wynosiła 684; przypuściwszy, że w klasie 8mej było ich około 40, zatem w całości liczyłby zakład przeszło 700 uczniów.

Gimnazyum czteroklasowe przy ulicy Kanonnej liczyło w czterech klasach 212 uczniów; zatem oba gimnazya krakowskie mieściły w tym roku szkolnym przeszło 900, do 1000 uczącej się młodzieży.

Na 684 uczniów gimnazyum św. Anny nie otrzymało promocyi do klasy wyższej: 127, a 102 jest wątpliwych, o których promocyi rozstrzygną dopiero po wakacyach popisy poprawcze; razem więc liczy zakład 229 uczniów, którzy nie podołali wymaganiom szkolnym. Jestto mniej więcej część trzecia ogólnej liczby uczniów klas siedmiu.

W gimnazyum czteroklasowem przy ulicy Kannonej na 212 uczniów nie otrzymało promocyi do klas wyższych 36; w zawieszeniu pozostało 25; a zatem razem słabych 61, czyli także około trzeciej części.

Stosunek więc tych, co nie podołali zadaniu, do ogólnej liczby, dość znaczny, co, pomijając inne możliwe względy, od samych uczniów lub okoliczności w jakich zostają, zależne, przypisać głównie należy przepełnieniu zakładów, a szczególniej zakładu u św. Anny. On bowiem zamiast klas ośmiu mieści w sobie właściwie klas 13; bo pięć pierwszych klas trzeba było dla ogromnej liczby uczniów dzielić na dwa oddziały; a i tak jeszcze w każdym oddziale po została nie mała liczba. Klasa I mieściła w każdym oddziale przeszło po 70: w pierwszym 75, w drugim 78; klasa II w pierwszym przeszło 50, w drugim przeszło 60; III 50 i 55; IV po 40; V po 40 przeszło; VI i VII po 70 w jednej klasie; a zatem także powinny były być podzielone.

W zakładzie przy ulicy Kanonnej podzielona była tylko klasa I na dwa oddziały: w jednym liczyła 44, w drugim 36 uczniów; klasa II miała uczniów 62; III i IV po trzydziestu kilku. Niezawodnie przypisać należy między innemi tej mniejszej liczbie uczniów po klasach tego zakładu stosunkowo trochę mniejszy procent uczniów, którzy nie podołali wymaganiom przepisanym.

System dzisiejszy szkolny o rozleglejszym programie pod względem przedmiotów naukowych, a tem samem i większej liczbie godzin, które młodzież w szkole spędzać musi, opiera się głównie na tem, aby uczeń przeważnie uczył się w szkole. „Plan organizacyjny" szkół średnich w monarchii wyraźnie powiada, że dzisiejszy system „wymaga, aby uczniom jak najmniej pozostawiano czasu do biernego słuchania wykładów, które co chwila zamienić się może u nich w bezmyślność lub roztargnienie." Nie wykluczając pilności i pracy poza szkołą, plan rzeczony żąda, „aby uczeń nauczył się w godzinach szkolnych i za pomocą tychże godzin pracować sam i to do tego stopnia, żeby w domu obejść się mógł bez pomocy nauczyciela;" a żąda tego od szkoły przez cały przeciąg lat szkolnych: od klasy najniższej do najwyższej; aby, czego tylko potrzeba uczniowi jako przygotowania do własnych prac domowych, wszystko zrobiła w godzinach nauki szkolnej."

Jest to niezawodnie bardzo słuszne i rozumne zadanie, zwłaszcza wobec systemu, który przez czas dłuższy zatrzymuje młodzież co dzień w szkole. Wszelako nie łatwo mu podołać, jeżeli klasy są tak przepełnione, jak to np. było i w tym i w poprzednich latach w tutejszym zakładzie u św. Anny. Przypuściwszy, że to łatwiej da się zrobić w przedmiotach, w których dorywcze zapytanie o ten lub ów szczegół utrzymać może w natężeniu uwagę ucznia; to przecież zachodzi pytanie, jak temu podołać w lekcyach więcej ciągłych, szczególniej w klasach wyższych, gdzie sama forma tego, czego się udziela uczniom, jest a przynajmniej powinna być ważnym czynnikiem w kształceniu młodzieży? Jak przy dwu lub trzech godzinach tygodniowo na przedmiot przeznaczonych, dać sobie radę z materyałem nauki na półrocze wyznaczonym i co godziny przeświadczyć się, czy i jak sobie przyswoili uczniowie rzecz w poprzedniej lekcyi wyłożoną,— zwłaszcza w przedmiotach, gdzie chodzi czyto o wyjaśnienie artykułu wiary, czy zjawiska fizycznego, czy chociażby tylko o krótkie opisanie szczegółu z nauk przyrodniczych, czy o podanie treści i wytłumaczenie przeczytanego ustępu z wypisów polskich lub niemieckich, czy wreszcie o opowiedzenie i wyjaśnienie faktu historycznego, do tego w języku obcym, w którym ma się do walczenia z trudnościami,— aby się przekonać dokładnie o wiedzy uczniów i żeby módz napisać w końcu sumiennie szczegółową, jak teraz jest zwyczaj, cenzurę w świadectwie semestralnem, cenzurę którąby istotnie była obrazem wiedzy ucznia a nie czczym, w liczne wyrazy ubranym, ogólnikiem? Jak się przeświadczyć co godziny, czy i jak zrozumieli uczniowie rzecz świeżo wyłożoną, czy i ile sami wspólnie z nauczycielem pracowali, ile „przygotowania wynoszą ze szkoły do własnej pracy domowéj", jak tego żąda plan organizacyjny; - a zarazem jaka ich była uwaga, którą według przepisu szczegółowo określić potrzeba w świadectwie semestralnem, co w dalszem następstwie wpływa na uwolnienie biedniejszych uczniów od znacznéj obecnie opłaty szkolnéj? — Jak temu podołać, jeźli się ma *dwie lub trzy godziny tygodniowo na przedmiot a 70 uczniów przed sobą?* — Jak przy co najmniej szesnastu godzinach lekcyi tygodniowych, do których przecież zawsze się trzeba przygotować, jeźli się chce zająć uczniów i nie znudzić samego siebie; przy licznych sesyach zabierających po kilka godzin feryalnych, lub nawet po godzinach szkolnych, przeczytać i poprawić, jeźli się udziela w kilku klasach języków, szczególniej nowożytnych, kilkaset zadań pismiennych, i myśleć jeszcze o tem, że pobocznie udzielić potrzeba kilku lekcyj na pensyi prywatnéj, aby jako tako wyżyć, bo płaca przy najskromniejszem życiu zaledwie wystarczyć może nie wszyscy nauczyciele zakładu pobierają nadzwyżkę z opłat szkolnych; jak więc przytem wszystkim zachować rzeźwość i żywość, aby utrzymać ciągle w natężeniu uwagę takiéj masy uczniów?

Otóż jak temu wszystkiemu dać radę i to tak, aby mówiąc z Horacym, nie był tylko *„fumus ex fulgure"*, tylko *„lux ipsa"*?— są to pytania, nad którémi powinni się zastanowić i radcy szkolni i radcy oświecenia w kraju i Rada oświecenia w Wiedniu, złożona z samych ludzi fachowych.

Trudność tę i niedogodność czuje dobrze zarząd zakładu u św. Anny, jeźli podaje do wiadomości, że dla przepełnienia klas a niemożności powiększenia klas równoległych czyli podzielonych, przyjmowanie uczniów na przyszły rok szkolny ograniczyć się musi do tych, którzy w upłynionym roku w Krakowie pobierali nauki; a tylko *wyjątkowo* przyjmowani będą do klas wyższych uczniowie ze świadectwem celującego postępu, lub też ci, których rodzice w Krakowie mieszkają.

Jest to zapewne ograniczenie wywołane koniecznością; ale zachodzi pytanie, czy nie dotyka w przykry sposób stron interesowanych. Uczeń, który nie ma celującego postępu, bo mu Bóg nie dał większych zdolności, ale wytrwałą pracą i pilnością zyskał promocyą, do tego uczeń biedniejszy, skończywszy czwartą klasę w Bochni lub szóstą w Sączu, udać się zechce do Krakowa, bo w mieście większem łatwiéj znajdzie umieszczenie, choćby dobroczynne przytulisko przy którym z tak licznych klasztorów krakowskich, pozbawiony może będzie sposobności dalszego kształcenia się, bo mu ani Tarnów ani Rzeszów nie dają możności utrzymania się a zatem i dalszego pobierania nauki.

Do większego miasta zawsze więcej garnie się młodzieży. Rodzice majętniejsi posyłają tu synów, bo znajdą większy wybór w środkach pozaszkolnych,— w językach, muzyce itp.— kształcenia synów. Biedniejsza młodzież znajduje łatwiejsze utrzymanie w Krakowie; młodsza, jak się rzekło, przy licznych klasztorach i w ogóle licznych duchownych; starsza lekcye prywatne, ktore stanowią jej dalszy punkt oparcia w przyszłych studyach uniwersyteckich.

Zresztą ograniczenie tego rodzaju nie zapobiega złemu, bo znów powtórzy się to samo co było. Klasa IV w gimnazyum u św. Anny liczyła w upłynionym roku w obu oddziałach uczniów 81; w gimnazyum czteroklasowem przy ulicy Kanonnej otrzymało promocyą 36; wynosi to razem 117; poprawiać ma w tej klasie w obu gimnazyach 13; z których przynajmniej może połową przejdzie, a i z czteroklasowego gimnazyum bocheńskiego coś przybędzie. Przypuściwszy, że około 30 uda się inną drogą, to zawsze blisko 100 pozostanie w przyszłej klasie Vej. Zatem i w tej i w niższych i w wyższych klasach zostanie to samo przepełnienie, a z niem te same niedogodności i te same pytania, któreśmy powyżej zadali do rozwiązania.

Środek radykalny jest tylko jeden. Nadmieniliśmy powyżej, jaki jest cel szkół teraźniejszych; cel bezwątpienia rozumny. Kto więc wytyka cel, powinien myśléć i o środkach. Jeżeli więc przez lat kilkanaście jest tak wielki napływ młodzieży do gimnazyum u św. Anny, że co rok przynajmniej pięć klas dzielić potrzeba, a reszta tak są przepełnione, że koniecznie podzielićby je należało; jeżeli więc w jednym zakładzie *de nomine*, są dwa zakłady, prawie zupełne *de facto*, i to ustawicznie rok za rokiem: to według najprostszych zasad logiki miasto wraz z okolicą potrzebuje więcej gimnazyów. W takim razie należałoby przynajmniej uzupełnić czteroklasowe gimnazyum przy ulicy Kanonnej na zupełne gimnazyum ośmioklasowe.

KORESPONDENCYA CZASU.

Berlin 9 lipca.

♁ Polityczna kryzys, przez którą Austrya obecnie przechodzi, zajmuje w równej prawie mierze tutejszą co wiedeńską prasę. Jest to prosty skutek politycznego położenia, w jakiem się oba naczelne mocarstwa niemieckie, nie dopiero od wojny duńskiej, lecz już od owej dyplomatycznej kampanii w czasie powstania polskiego, względem siebie znajdują. Wzajemne ich stosunki są ściślejsze aniżeli się na pozór być wydają; mniejsza o stopień serdeczności lub niechęci, który je przenika. Realne interesa ogólnej polityki europejskiej, polityki niemieckiej, sprawy Księstw nadelbiańskich, wewnętrznego obu państw stanu, silniejszym są ich czynnikiem i węzłem, niż osobiste usposobienie monarchów i ich ministrów.

Prasa tutejsza, mianowicie prasa niezawisła, spuszcza dość często z uwagi rzeczywistą naturę tego związku, a poglądając na Austryę i Prusy tylko jako na mocarstwa europejskie, mniema, że Prusy mogłyby każdej chwili zerwać te stosunki z Austryą, i oprzeć się na związku z każdem innem mocarstwem, lub wreszcie na własnych siłach, bez wystawienia się, zwłaszcza w obecnem położeniu Europy, na jakiekolwiek niebezpieczeństwo dla siebie. Jest to zbyt wysokie przecenienie potęgi i ważności politycznej własnego kraju. Gdyby przynajmniej obecny rząd pruski miał za sobą sympatye i pewność moralnego poparcia ze strony narodu niemieckiego, mógłby doświadczyć, o ile o własnych siłach, nie oglądając się na Austryą, byłby w stanie utrzymać się, bez szkody i niebezpieczeństwa dla siebie, na tak udzielnem stanowisku, na jakiem stoją obecnie trzy inne mocarstwa europejskie pierwszego rzędu; mógłby doświadczyć, czyby mu Austrya ośmieliła się sprzeciwić w przeprowadzeniu planów jego w Księstwach nadelbiańskich? Ponieważ zaś dzisiejszemu gabinetowi pruskiemu zbywa na tych niezbędnych warunkach powodzenia, ponieważ czuje on brak moralnego poparcia nie tylko w Niemczech, lecz i we własnym kraju, a co gorsza i w samych Księstwach, gdzie się zbiegają wszystkie jego polityczne i dyplomatyczne usiłowania; gabinet ten musi, chcąc niechcąc, dyplomatyczną sztuką nadstawiać, co mu nie dostaje na sile płynącej z pełnego zaufania ludności, musi więcej niż ktokolwiek inny oglądać się na wszystkie okoliczności i położenia zewnętrzne, musi przedewszystkiem rachować się z każdym gabinetem austryackim, jaki bądź byłby jego skład i jego program. A ponieważ w Księstwach w wielu miejscach do tego już przyszło, że ludność nie przestaje już więcej w towarzyskich stosunkach z wojskami pruskiemi, pytam się, jakim sposobem Prusy mogą dojść do osiągnięcia choćby tylko części żądań swoich w Księstwach, jeżeli nie przez pozyskanie sobie większej życzliwości u przyszłego gabinetu austryackiego, choćby przyszło okupić ją sobie odpowiednią materyalną kompensatą? Bo na takim podobno rezultacie skończą się ostatecznie dotychczasowe bezskuteczne układy. Dziś nikt nic darmo nie robi, i żaden kraj nie chełpi się możnością opłacenia swojej własnej sławy.

Należy nadto zważyć na stosunek, w jakim Rosya zostaje do tego zreumatyzowanego przymierza prusko-austryackiego, szukającego każdorocznie przez dyplomatów swoich pokrzepienia swych sił w kąpielach środkowej Europy. Rosya czuwa nad jego zdrowiem, jakby nad warunkiem własnego bytu. Ono jest przedmurzem jej wewnętrznego bezpieczeństwa. Pod jego osłoną może napawać się do syta widokiem niszczenia tego wszystkiego, co nosi na sobie piętno ducha polskiego i staje w drodze jej społecznemu wyobrażeniu. Zpoza tarczy tego przymierza może urągać Zachodowi, oburzającemu się raz po raz na okropności, których opowiadanie przerywa mu spokojne używanie nagromadzonych bogactw. Rosya zachowuje się pozornie względem tego przymierza tak obojętnie i milcząco, jakby jej to, co oba naczelne mocarstwa robią łącznie lub udzielnie, w porozumieniu się lub w niezgodzie, bynajmniej nie obchodziło. Sprawa nawet szlezwicko-holsztyńska straciła pozornie całą polityczną ważność dla gabinetu petersburskiego; zaledwie raz po raz dzienniki moskiewskie osądzą za rzecz potrzebną dać Prusom napomnienie, aby na seryo aneksyjnych swych planów nie popierały, i nie traciły z uwagi, że Księstwa nadelbiańskie mogą być tylko zgodnie z prawami Związku niemieckiego ukonstytuowane. Jestli kto co mniema, że rzeczywiście stan przymierza prusko-austryackiego tak mało Rosyą obchodzi? Jest takich bardzo dużo, a najwięcej w Niemczech. W Prusiech zaś jest bardzo wielu takich, którzy jak najmocniej są przekonani, że gdyby Prusy zerwały z Austryą i zabrały Księstwa na własność, Rosyaby się temu nie tylko nie sprzeciwiła, lecz w razie wybuchającej z tego powodu wojny stanęłaby po stronie Prus przeciwko Austryi. Okropnieby się zawiedli. Powtórzyłby się drugi Ołomuniec. Prusy byłyby przywołane do porządku dziennego. Bo dla europejskiej polityki Rosyi więcej ma wartości jaki taki związek Prus z Austryą, aniżeli najściślejsze przymierze jej z jednem z tych państw, w któ-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Gdzie budować pałac dla wystawy Powszechnej 1867 r.? to kwestya ważniejsza od Hamletowego *być albo nie być.*

Przez tydzień cały wielkie i małe dzienniki zadawały ustawicznie to pytanie wszem wobec i każdemu z osobna, podając projekta rozmaite, ale jednozgodnie zbijając projekt rządowy. Wielkie i małe organa opinii publicznej przez cały tydzień chórem potępiały stawianie gmachu na polu Marsowem, a budowę trwałą, nietymczasową adwokatowały do ochrypnięcia... Paryż cały gołosłownie wtorował tej drukowanej piosnce.

— Więc gmach nie stanie na polu Marsowem? Stanie. Głoszona przez Girardina bezsilność prasy raz jeden więcej dowiedzioną została. „Jak dwóch powie żeś pijany, to idź spać" — mawiał świętej pamięci rozsądek polski tym co się koniecznie upierali przy rzeczy przez ogół potępionej. Pan Rouher nie poszedł spać, ale wszedł na mównicę i oświadczył Izbie, że pałac wystawy, stanie na gruncie najwłaściwszym dla siebie, to jest na polu marsowem, i będzie budową nie trwałą, ale tymczasową — bo tak lepiej.

Żaden dziennik półurzędowy nie zadał sobie pracy przekonywania swoich nie oficyalnych kolegów — mniejsza o nich — ale chodziło o zdecydowanie Izby, której jedna połowa była za trwałem, a druga za czasowem budowaniem.

Minister z łatwością przechylił szalę na swoją stronę. Izba nie grzeszy uporem. Ciało prawodawcze porwane prądem praktycznej wymowy, zrzekło się gmachu trwałego, który zdaniem ministra byłby *więzieniem*, a uchwaliło pałac tymczasowy, zostawiający wolne pole pomysłom przyszłości.

Uparci publicyści nie przestali, mimo to, jeszcze dowodzić korzyści budowania pałacu trwałego i domagać się przeniesienia pola manewrów wojskowych do Vincennes, jeżeli gmach przemysłu koniecznie ma stanąć obok Szkoły wojskowej.

Powody ich dość słuszne. Pole Marsa, ostatecznie ustąpione Merkuremu, stałoby się punktem środkowym nowego miasta, któreby niebawem zaludniło okoliczne pustkowie, jak się to stało około angielskiego Sydenhamu. Drogi bite i żelazne, zwrócone w tamtą stronę, budowanoby inaczej z myślą, iż nie znikną za parę miesięcy ale się uzupełnią zmierzając do wieczystego przytułku wystaw powszechnych.

Rozprawy o tem są tłem wszystkich rozmów na mieście. Ale chociaż powszechność usiłuje jeszcze zmienić zapadłą uchwałę Izby, żadnej poprawki nie wprowadzi i tak będzie jak starsi uradzili.

Książę Persigny ma być mianowany naczelnikiem Wystawy powszechnej na miejsce księcia Napoleona, który podobno, mimo wyraźnie oświadczonego życzenia Cesarza, i tego dostojeństwa zrzekł się stanowczo.

Komisya wystawy uzupełniona obiorem członków wziętych z grona subskryptorów kapitału ubezpieczającego, zajmuje się obecnie rozwiązaniem ważnego zadania *przystępu*, to jest nakreślenia dróg, które wieść mają do przyszłej wystawy.

Ponieważ jest jedna tylko szeroka droga prawym brzegiem Sekwany wiodąca do pól marsowych, chciano poprowadzić drugą lewym brzegiem, od Instytutu francuskiego, aż do placu, nie przebywając rzeki. Drogi tej zaniechano z powodu trudności i ogromnych kosztów, jakieby za sobą pociągnęła.

Drugi projekt wyprowadza z Auteuil, kolei przepaskowej Paryża, po za miastem, odłam drogi żelaznej, i nagina takowy do pól Marsowych. Ale chodzi o to, żeby droga wyszła nie z krańców lecz ze środka Paryża.

Nad tem komisarze łamią sobie głowy.

Ażeby pokryć koszta wystawy i kapitał ubezpieczenia módz zwrócić, trzeba mieć 100,000 zwiedzających dziennie i przewieść ich tam i napowrót w zwykłym czasie, to jest w ciągu sześciu środkowych godzin dnia.

Obrachowano, że wszystkie omnibusy i fiakry Paryskie nie podołałyby temu. Paryskie omnibusy w liczbie 557, krążące od siódmej rano do północy, przewożą dziennie 254,000 podróżnych. Więc wszystkiemi zgromadzonemi siłami nóg końskich, przewieziono by co najwięcej w ciągu sześciu godzin 85,000— a na dobrą sprawę, potrzebaby przywieść i odwieść 200,000.

Pociąg z Auteuil dowożący pięćset osób co dziesięć minut, zwiózłby 18,000 w ciągu sześciu godzin. Wszystko to mało. Trzeba szerszej drogi i łatwiejszego przypływu.

Z tego wnosić można, że kwestya przystępu nie jest łatwa do rozwiązania i zaledwie połączonemi siłami pp. Rothschild, Pereire i Talabot rozstrzygnioną będzie.

Zwróciwszy z takim kosztem koryto krążenia stolicy w pustynie pol Marsowych, wartoby go już tam zatrzymać. Ale pan Haussman, który instynktem odgaduje kierunek prądu życia Paryża, twierdzi, że tam się ono nie przyjmuje. Prefekt Sekwany zasiada w komisyi; a człowiek dający sześć milionów subwencyi ma głos przeważny. On to podobno głównem sprawcą *tymczasowości* gmachu, za co Paryż nową kreskę na niego karbuje.

Nic więc jeszcze nie uradzono w przedmiocie dróg, zaledwie miejsce budowy uchwalone. A czas nagli. Potrzeba będzie całej sprężystości francuskiej, żeby w półtora roku tak olbrzymi gmach wybudować. Rozległość jego miała być 480,000 metrów. Ale ponieważ fundusz nie przechodzi dwudziestu milionów, przestrzeń pokryta nie zajmie więcej nad 150,000 metrów. Resztę dopełnią do stawki bez dachu.

Tym czasem w starym pałacu przemysłowym Centralne towarzystwo ogrodników urządziło wystawę ogrodniczą międzynarodową.

Jest ona bogatszą od wszystkich poprzednich pod względem ilości i jakości nadesłanych okazów. Francya, Belgia i Holandya nań się składały.

Produkta Flory i Pomony umieszczono w wielkiej nawie, gdzie jeszcze wystawa rzeźby figuruje w całości. Kląby kwiatów rozsiane pomiędzy posągami a posągi na trawnikach pomiędzy pojedyńczemi okazami drzew rzadkich wspólnie siebie wspomagały: natura sztuki a sztuka natury powaby uwydatniała.

W kwiatowym dziale pierwszą rolę grały róże, pelargonie, ślazy i gwoździki — cztery rodzaje kwiatów najzwyklejszych, a mimo to najozdobniejszych, chociaż spowszedniałych skutkiem nadużycia poetyckich porównań i pochwał.

Pióro już wypada z ręki kiedy przyjdzie opiewać wdzięk róży... A jednak, jakże nie chwalić, jakże nie unosić się nad niezrównaną lubością tych kolorów, które od najciemniejszego karmazynu w żywą cielistość przechodzą niepostrzeżoną gammą — jakże nie czuć tego zapachu upajającego, który wyobraźnią przenosi gdzieś w Heliogabelskie pałace woniejące w historyi półbogów.

Róże stały uszykowane szeregami na pochyłych estradach mierzących się na staje. Po nad niemi wysmukłe ślazy najczystszego koloru strzelały ku górze kilko-metrowym kłosem jedwabnych kwiatów jakby z najcieńszej krepy ufałdowanych.

Dalej ciągnęły się przy ścianach estrady gwoździków wszech-kolorowych, czasami uderzające dziwnym barw doborem. Były jedne mianowicie, koloru czarnej wiśni, albo dojrzałej jeżyny (po krakowsku ostrężnicy) z wązką obwódką pąsową, arcy-piękne! Rzadki ten okaz przybył z Holandyi.

Wszystkie gwoździki i róże, których odmiany liczyły się na krocie, zerwane, stały w maleńkich wody flaszeczkach. Doniczki oszpeciłyby tę pozycyą. Słusznie tę rzeczywistość zostawiono w domu, a wystawiono samą tylko poezyą rośliny, która o własnych siłach przez trzy dni trwania wystawy żyć mogła nie postradawszy świeżości.

Z pelargoniów ustawiono kląby na trawnikach. Nie można było patrzeć na nie, jak na słońce, takie tam wysokie paliły się barwy. Królem tej rodziny był jakby z purpury Tyru wystrzyżony pelargonium *dubeltowy*. Ten otrzymał medal złoty.

W dziale rzadkich krzewów królowała *Testudinaria Elephantipes.* Pień tej zwrotnikowej rośliny, której nie widzieliśmy w żadnej polskiej cieplarni, tworzy niby sporą skałę koloru szarego a chropowatości skóry słonia, od którego wzięła nazwisko. Na głaz sąsiedni musiała się zapatrzyć ta roślina, gdyż jej wyrost niczem od granitowej brodawki się nie różni: dotknąć trzeba żeby się dowiedzieć, że to drzewo nie kamień. Na ostrym szczycie tej skały drewnianej wyrasta krzew

rym to razie drugie z nich musiałoby szukać przymierza z Zachodem. Sprawa szlezwicko-holsztyńska nie będzie więc jabłkiem niezgody tak zaciętej pomiędzy Prusami i Austryą, aby ztąd przyszło do zupełnego między niemi zerwania, a ostatecznie i do wojny. Powtarzające się w tutejszej prasie tego rodzaju pogłoski są czczemi groźbami. Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi.

Podróż jenerała Manteuffla do Wiednia była rzeczą zdecydowaną, mimo zaprzeczenia ministeryalnego organu. Baron Werther, poseł pruski w Wiedniu, wyprzedził jenerała, aby przygotować mu pole do nowych układów. Praca była nadaremna, bo zawczesna. Nowy gabinet austryacki jeszcze nie złożony. Traktować stanowczo nie było z kim. Spostrzeżono chęć dyplomacyi pruskiej wpłynienia na skład i program polityczny nowego gabinetu. Odepchnięto ją. Sprawa szlezwicko-holsztyńska stanęła w miejscu. Zjazdu monarchów w Karlsbadzie nie będzie. Być może, że i zjazd w Gastein nie przyjdzie do skutku. Dyplomacya pruska jest w tej chwili nieco zwarzona, nie wie co począć. W Księstwach ludność dała nowy dowód życzliwości swojej księciu augustenburskiemu w dzień jego urodzin. Zakazy komisarza pruskiego bar. Zedlitza nie odniosły pożądanego skutku. Ogłoszenie zeszłorocznej rozmowy p. Bismarka z księciem augustenburskim wywołało sprostowanie tejże ze strony księcia nie na korzyć p. Bismarka i polityki pruskiej. Umysły się coraz więcej rozpalają. Komisarze pruski i austryacki znajdują się w sprzeczności z sobą prawie na każdym kroku. O zwołaniu sejmu nic nie słychać. Książę Fryderyk ani myśli opuścić kraju. P. Bismark pozna po niewczasie, że niepolitycznie jest nierachować się z usposobieniem ludu.

Paryż 8 lipca.

Na mocy dekretu z dnia wczorajszego, senat ukończył z kolei obrady. W ostatnich dniach przyjął on wszystkie ustawy uchwalone przez Ciało prawodawcze, nie wchodząc w grunt rzeczy i stosując się w tym względzie do *senatusconsultów*, które zostawiły senatowi tylko wolność rozpatrywania, czy ustawy nie naruszają konstytucyi. Baron Dupin, który chciałby zamienić senat na Izbę panów, kusił się o zmianę trybu postępowania, ale nic nie wskórał. Z powodu senatuskonsultu o naturalizacyi Arabów p. Michał Chevalier wyraził żal, że o naturalizacyę nie będą się starały całe pokolenia arabskie, ale żadne pewno pokolenie nie zrobiłoby kroku w tym względzie. Naturalizacya będzie dawaną osobiście, i nie wiadomo, o ile się rozpowszechni, narodowość bowiem arabska, licząca w Algieryi półtrzecia miliona, jest silną i opiera się w Afryce o 50-milionową ludność tegoż samego szczepu.

Korzystając ze stosunków z ks. Napoleonem *La Presse*, dała treść broszury Cesarza o Algieryi, ale otrzymała za to napomnienie drogą *communiqué*. Cesarz nie chce, aby jego broszura była uważaną za pracę publiczną. Zresztą, jak słychać, poprawia ją jeszcze i kazał ją przedrukować. Dziś wieczorem ma przybyć do Paryża Abd-el-kader i zajechać do hotelu najętego dla niego. Cesarz zamyśla naradzić się z nim nad środkami uspokojenia Algieryi i da mu obok naturalizacyi tytuł senatora. Zachody jego były próżne lub połowiczne. Arabi schylą się przed potęgą Francyi, ale narodowości się nie wyrzekną. Wiadomość, że marszałek Mac-Mahon ma przybyć do Paryża, nie zdaje się potwierdzać.

Cesarstwo wyjadą jutro do Fontainebleau. Po zabawieniu tam z tydzień, Cesarz uda się do Vichy, gdzie będzie brał kąpiele przez dni 20; potem wróci z rodziną do St. Cloud i będzie w Paryżu lub Cherbourgu (na przyjęcie floty angielskiej) d. 15 sierpnia. W końcu sierpnia uda się do obozu chalońskiego, a nakoniec do Biarritz, zkąd, jak zawsze słychać, ma zrobić wycieczkę nad granicę hiszpańską dla zobaczenia się z królową Izabellą. Ks. Napoleon stanął w Havre dopiero 5go t. m. w nocy. Żona jego pozostała w Meudon. W końcu tego miesiąca książę uda się do Szwajcaryi.

Odprawa parlamentu angielskiego zapowiadająca wybór nowej Izby, była tu bardzo rozbieraną. Zapowiada ona pokój, ale wyraża żal, że konfederacya kanadyjska nie doszła do skutku. Projekt ten, przed kilkoma tygodniami uchodzący za pewny, natrafił na przeszkody ze strony gabinetu angielskiego, który nie chciał, aby w konfederacyi wzięły przewagę obie właściwe Kanady. W braku konfederacyi, niebezpieczeństwa Anglii zwiększają się, w Kanadzie bowiem mniejszość, będąca za zlaniem się ze Stanami Zjednoczonemi, jest przedsiębiorczą i czynną.

Korespondencye amerykańskie złożone w parlamencie brane są tu za dowód, że gabinet washingtoński jest mniej dobrze usposobiony dla Anglii niż dla Francyi. Prawda, że Francya ustępuje temu gabinetowi o ile tylko może. Margr. Montholon znosi się, jeżeli nie z Johnsonem to z p. Sewardem.. Toż samo p. Drouyn de Lhuys z panem Bigelowem. List jen. Brown napisany do jednego z jenerałów meksykańskich dowodzi, że gabinet washingtoński choć nie uznaje Maksymiliana I zachowuje względem niego neutralność i zakazuje wypraw juarystowskich. Obecnie nic nie grozi Francyi w Meksyku, a w ministerstwie wojny panuje przekonanie, że w końcu roku parę pułków francuskich będzie mogło powrócić do ojczyzny. O rocznicy niepodległości Ameryki obchodzonej na Pre'Catelan tyle tylko dodam, że pan Bigelow zaprosił ministrów francuskich i wszystkich posłów. P. Drouyn de Lhuys posłał na swe miejsce barona d'André, a hr. Chasseloup Laubat i margr. Lavalette, ożenieni z amerykankami, udali się osobiście. Poselstwa wystąpiły zaledwie w kilku osobach, a tylko rosyjskie znalazło się w komplecie.

Projekt odwiedzin flot francuskiej i angielskiej niewątpliwie przyjdzie do skutku. Szczegóły tego obchodu urządzi wiceadmirał La Roncière de Nourry, jadący do Plymouth. Tutejsze sfery rządowe nie wystawiają odwiedzin za krok obrócony przeciw Ameryce, lecz za rezultat wzajemnego powrotu do siebie Francyi i Anglii. Zapewniają, że odwiedziny miały nastąpić w dzień bitwy pod Waterloo i pogrzebać raz na zawsze to wspomnienie, lecz że zabrakło czasu do tego. Zdaniem osób rządowych, odwiedziny flot mają głównie charakter europejski. Francya zwraca się ku Anglii, a częścią ku Austryi. Nie ma w tem może, choć o tem donosi już *Europe*, myśli wojennej, ale układa się położenie polityczne. Ambasada rosyjska wydaje się być bardzo czynną. Baron Budberg był parę razy u p. Drouyn de Lhuys. Nie wskórał nic w sprawie Nikitenki, który będzie sądzony w Paryżu, a z tego powodu p. Balsz uda się do Petersburga, aby nie był zmuszony odmówić publicznie stawienia się jako świadek przed sądem. Nic nie mówią o dość dawnem projekcie zastąpienia w Petersburgu barona Talleyranda przez ks. Grammont. Po uspokojeniu się od strony Ameryki, baron Talleyrand uważany jest jako niedostateczny.

Constitutionnel zamieszcza artykuły o zawieszeniu układów p. Vegezzego, które dowodzą, jak rząd francuski czuwa nad tym interesem. Gdyby się sprawdziła wiadomość, że Wiktor Emanuel myśli wprowadzić p. Vegezzego do gabinetu, byłaby znacząca. Obecnie uznanie Włoch przez Hiszpanią ułatwia o wiele międzynarodowe stosunki i zmniejszy niezawodnie przeszkody ułożenia się Rzymu z Włochami. Chwaląc to uznanie *Constitutionnel*, napomyka o podobieństwie znalezienia się na jakiem zebraniu dyplomatycznem pełnomocnika hiszpańskiego obok włoskiego. Margr. Pepoli, który miał wykryć przyczynę nieudania się układów p. Vegezzego nie przybył wcale do Paryża, i nie wiadomo czy przybędzie.

Mamy wielkie upały. W takiej porze o nowiny trudno. Dyplomacya szuka spoczynku jak i ludzie prywatni: hr. Goltz wyjechał do Kissingen; baron Budberg ma wyjechać do Havre czy Trouville. Toż samo ma uczynić ks. Metternich przed wyjazdem do Johanisbergu. Spodziewani tu są jen. Montebello z Rzymu, p. de Barthelemy z Pekinu i ks. de la Tour d'Auvergne z Londynu. P. Isturitz ma zastąpić pana Mon, ambasadora hiszpańskiego. Co do p. Behic, ministra handlu, ten udaje się do Egiptu, dla zwiedzenia kanału Suezkiego.

Rozeszła się pogłoska, że Francya myśli rozpuścić do domów ze 20,000 żołnierzy i znieść 10 pułków kirasyerów. W ministerium wojny nic wszakże o tem nie wiedzą.

Giełda paryska ciągle spada. Gotówka banku powiększyła się znowu o 8 milionów. W tem przesileniu Rotszyld, orleanista i nieprzyjaciel Pereyrów, musi odgrywać niepoślednią rolę, ale przesilenie ma także różne inne przyczyny, więcej ogólne; że zaś tak jest, mamy na to dowód w spadku giełdy londyńskiej. Giełda ta lęka się Ameryki, paryska zaś wyborów municypalnych i spraw wewnętrznych. W wyborach municypalnych, które się zbliżają, widać dwie rzeczy: zgodę republikanów z Orleanistami, a ze strony robotników, chęć samodzielnego wystąpienia i odłączania się od tak zwanego mieszczaństwa. Zmowy robotników podniosły ambicyę robotników, a że ci są liczni, wszyscy o głosy ich się starają, nawet legitymiści, na żądanie których br. Chambord przesłał odezwę, której obieg został zakazany przez policyę. Margr. de la Valette zajmuje się wiele wyborami gminnemi, choć odjął im barwę polityczną. Stosując się do jego rozkazów, prefekci ogłaszają różne odezwy, lub obmyślają środki mające na celu roztrącenie koalicyi stronnictw. I tego lata p. Drouyn de Lhuys nie ruszy się z Paryża. Wyjedzie tylko może po żonę, która jest u wód, lub uda się na spotkanie Cesarstwa z królową hiszpańską.

P. Ollivier mianowany przez wice-króla Egipskiego członkiem rady sądowej kanału Suezkiego z płacą 30,000 fr., będzie musiał na żądanie rady adwokackiej, wykreślić się z listy adwokatów paryskich. P. Ollivier widzi w żądaniu rady osobistość, i ma zamiar wpisać się na listę adwokacką w Prowancyi. Ogromna większość adwokatów paryskich należy do opozycyi.

Czas dochodzi nas zaledwie dwa razy na tydzień. Artykuł wstępny z d. 4 t. m. zajął naszą uwagę.

Księżniczka Montebello, córka byłego ambasadora, poszła za pana Werli, syna bogatego winiarza w Reims.

Wiedeń 10 lipca. „JCK. Ap. Mość" — donosi *Wiener Abendpost* — „raczył postanowieniem najwyższem z d. 7-go b. m. sejm Królestw Dalmacyi, Chorwacyi i Sławonii powołany na dzień 17-go b. m. odroczyć do dnia 28 sierpnia."

Lakoniczne to doniesienie półurzędowego organu nasuwa bardzo różne domysły. Sejm chorwacki zająć się miał przedewszystkiem kwestyą przyszłego prawnego stosunku Trójkrólestwa do korony węgierskiej. Odroczenie chwili tego orzeczenia sejmowego zdawałoby się wskazywać, iż w Wiedniu w tej dobie nie określono sobie jeszcze dokładnie pojęcia o przyszłym stosunku Chorwacyi do Węgier. Jest to kwestya, w której ścierają się ze sobą bardzo sprzeczne interesa: dość zajrzyć w dzisiejsze dzienniki wiedeńskie, z których każdy wyzyskuje na swoją korzyść ów wypadek, aby powziąć wyobrażenie o chaosie w sprawie tej panującym. Tradycya i prawo historyczne, sympatya znacznej części ludności krajowej stoją w sprzeczności z tą formą jedności monarchii, której wyrazem parlament centralny w Wiedniu. Nowe ministerstwo, orzeczeniem swojem w sprawie stosunku Chorwacyi do Węgier faktycznie postawiłoby swój program, i to program bardzo wyraźny, w chwili gdy ster rządu spoczywa jeszcze w rękach, które cztery lata drogiego czasu strawiły na zmawianiu Chorwatów do Wiednia. Gdyby więc nawet w gabinecie Majlatha i Belcredego stanęła już zgoda co do przyszłego stosunku Chorwacyi do Węgier, to chwila jeszcze jest przedwczesną, aby mogła ona poprzeć dążenie stronnictwa madziarskiego w sejmie zagrzebskim.

— W dniu wczorajszym N. Pan odbył przeszło godzinną konferencyę z zawezwanym przez telegraf arcybiskupem grańskim, kardynałem Scitowskim. Arcybiskup złożył następnie wizytę panu Majlathowi.

— Ważnym wypadkiem dni ostatnich jest zgłoszenie się do postępowania ugodowego znanego domu handlowego pod firmą J. G. Schullera. Zgłoszenie nastąpiło w niedzielę i sprawiło na giełdzie dzisiejszej popłoch paniczny. Obawiano się znacznego spadku papierów austryackich na giełdach zagranicznych, na których wstrzymanie wypłat pożyczki Esterhazego zachwiało w ostatnich czasach bardzo mocno ufność w papiery austryackie. Na giełdzie wiedeńskiej najdotkliwiej poczuły ten wypadek akcye kolei galicyjskiej i kolei z Pesztu do Losoncz: pierwsze z otwarciem giełdy spadły do 193.90, lecz podniosły się później do 195.25, a nawet do 196, ostatnie zaś sprzedawano po 50 do 46 złr. Teraźniejszy szef firmy br. Puthon używa pewnej wziętości w świecie handlowym, i osobiście bardzo jest bogatym: spodziewają się zatem, iż z pomocą bardzo również bogatej swej rodziny zdoła zaspokoić wierzycieli. Między nieruchomościami firmy J. G. Schullera znajdujemy dobra Wola Justowska pod Krakowem.

— Jeszcze jeden głos o zmianie ministerstwa. W artykule *N. frank. Ztg*, organu demokratów niemieckich, spotykamy się z ustępem, który zbyt charakteryzuje stanowisko demokratów niemieckich wobec kwestyi narodowości w ogóle, a kwestyi narodowości w Austryi w szczególe, abyśmy go milczeniem pominąć mogli: „Austrya potrzebuje Niemiec" — przemawiają demokraci niemieccy — „gdyż po wszystkie wieki duch niemiecki będzie łącznikiem skupiającym w jedną całość narody i ułamki narodów austryackich; Niemcy zaś potrzebują związku austryackiego, aby jak najpóźniej znalazły się w konieczności wystąpienia z bronią w ręku w obronie narodowej swej egzystencyi przeciw zuchwałym próbom pogwałcenia i oszukania, których się ima system bismarkowski." Sens moralny z tej szumnej frazeologii każdy czytelnik bez trudu wyciągnie.

— Postanowieniem najwyższem z daty Luksemburg 11 czerwca b. r. N. Pan zatwierdzić raczył udział krajów austryackich w zamierzonej w roku 1867 wystawie powszechnej płodów rolnictwa, przemysłu i sztuki w Paryżu.

Francya.

W przeszłym numerze pisma naszego podaliśmy spis rozdziałów dzieła Cesarza Napoleona o Algieryi, tudzież treść pierwszej części tego dzieła. Dziennikom paryskim wzbroniono o niem jest na teraz mówić, do obcych dzienników dostają się tylko ogólne zdania o tem dziele. Pierwsza jego część traktująca o Arabach, jest dotąd najlepiéj znaną z tego, co o niéj podała *La Presse* (a potem jakoby odwołała) tudzież *Gaz. kolońska*. Cesarz Napoleon krytykując politykę rządową względem Arabów, która polegała na pochłonięciu kraju i zabsorbowaniu jego rodzimej ludności, dowodzi, że wszystkie takie usiłowania na nic się nie przydadzą, że owszem należy zostawić Arabom ich narodową, religijną i zwyczajową odrębność, a starać się ich tylko pozyskać dla Francyi polepszeniem ich bytu, oświatą i zaspokojeniem ich potrzeb. Wtedy tylko zamiast osłabiać Francyę, Algier będzie dla niéj wzmocnieniem, zamiast kosztów w ludziach i pieniądzach, będzie wspomagał jéj handel i przemysł, i dostarczał jéj bitnego żołnierza.

Przechodząc do osadników europejskich, wystawia Cesarz, jak słabym jest ten żywioł w porównaniu z rodzimym, arabskim, jak mu zbywa na środkach siły, na pieniądzach, na spojności, tak iż porozrzucanych na całéj przestrzeni ogromnego kraju Europejczyków wojsko francuskie musi bronić. Żywioł ten nadto błędnie pojął swoje przeznaczenie i zamiast poświęcać się handlowi i przemysłowi, zajmuje się on rolnictwem, na którem Arabowie lepiej się znają w tym kraju. Osadnicy powinni byli nie rozrzucać się po kraju, ale tworzyć w każdéj prowincyi ściśnione ogniska. W tym celu osadnicy winni się zbliżyć ku tym punktom centralnym, wyprzedać swoje odległe posiadłości a nawet dać się wywłaszczyć, co wyniosłoby kosztów około 5 milionów franków.

Trzecia część dzieła przeznaczona stósunkom wojskowym w Algieryi. Cesarz ograniczyć chce siły militarne w Algieryi na 30 a najwięcéj 50 tysięcy, niesięgających poza linię Tell, zajmowaną przez Rzymian, poza którą dziś Francya rozciągnęła posiadłości swoje o 100 mil franc. w głąb Afryki. Wojsko powinno tworzyć ruchome kolumny oparte o szereg twierdz i z nich się zasilające. Nadto należałoby przywrócić milicyę dla większego bezpieczeństwa, a to przez przywrócenie pokoleń z policyjno-wojskowem urządzeniem, tak zwanych *Makzen*, którzyby bronili nowego królestwa arabskiego. W zamian za żołnierza francuskiego, winna Algierya dostarczać Francyi 30 tysięcy wojska algierskiego w połowie z piechoty a w połowie z jazdy, konsystujących w Paryżu i Lyonie i mających swoje punkta zapasowe w Tulonie.

Te uwagi są jakby zapowiedzią, do czego Cesarz zmierzać będzie pod względem na Algieryę, a lubo nie wszystko da się już teraz zrobić, ale zmiana systemu rządowego na wskazówkach danych w tem dziele, ułatwiłaby wykonanie szczegółowych życzeń Cesarza co do przyszłego urządzenia Algieryi.

Hiszpania.

Journal des Débats podaje depeszę, którą nowy minister stanu hiszpański, p. Bermudez de Castro przesłał posłowi królowej przy Ojcu ś.

Madryt 26 czerwca 1865.

Depesze telegraficzne i okólnik, który przesłałem pod dniem 22 b. m. hiszpańskim ajentom dyplomatycznym za granicą zawiadomił JWPana, że Jej KMość raczyła przyjąć dymisyę gabinetu, któremu przewodniczył książę Walencyi, zamianowawszy w miejsce jego inny gabinet pod przewodnictwem księcia Tetuanu, a w którym mam zaszczyt pełnić obowiązki ministra stanu.

Widziałeś JWPan również w mowie, jaką prezes rady powiedział w Izbie, a której załączam tu odpis, program polityki, jakiej teraźniejsze ministeryum zamierza się trzymać, i zbytecznem sądzę zwracać światłą uwagę pańską na ważność oświadczenia rządu, iż nadeszła chwila przyjęcia postanowienia względem sprawy włoskiej.

Korzystając przeto ze sposobności, jaką mi nastręczyło urzędowe przyjęcie ciała dyplomatycznego, porozumiałem się z JEk. nuncyuszem papiezkim i starannie wytłómaczyłem mu zamiary i myśli rządu.

Wchodząc wprost w rozbiór sprawy rzekłem monsignorowi Barili, że długi jego pobyt w Madrycie dowiódł mu bez wątpienia niemożebności trzymania się ciągle polityki nieodpowiedniej duchowi instytucyj, które nami rządzą, i opinii publicznej tworzącej się pod ich opieką, wykazując mu nadto niedogodności mogące wyniknąć dla kraju z upierania się przy pewnych ideach, które wyzyskiwane być tylko mogą przez stronnictwa radykalne. Wyłożyłem mu, że w tej kategoryi znajduje się stan anormalny stosunków naszych z Włochami, który się stał polem walki przez stronnictwa skrajne zajętem, aby kraj burzyć.

Przedstawiłem mu, że Hiszpania dla obrony Ojca śgo i przez współczucie dla wielkich nieszczęść, odraczała przez całe lata załatwienie tej sprawy, przez co rząd jego wystawiał się na ostre zaczepki i dobrowolnie wyosobnił się z koncertu europejskiego w nadziei, że układ między stronami interesowanemi lub zgodzenie się mocarstw europejskich stanowcze nada sprawie włoskiej załatwienie. Nadzieja ta nie spełniła się dotąd, pomimo najgorętszej chęci naszej, i rząd Jej KMości tem mniej miałby powodów obstawania przy polityce tej, że czas i bieg wypadków dowiodły, iż nie tylko jest płonną, lecz przeciwną celowi, jaki sobie założyła. Ani niebezpieczeństw postępowania silnie zaatakowanego wewnątrz, ani zewnątrz przykrości odosobnienia systematycznego od wielkich narodów świata, które prócz jednego i naturalnego wyjątku, uznały królestwo włoskie, niewynagrodziłaby pewność ani nawet nadzieja przyczynienia się do przywrócenia monarchów zdetronizowanych lub do restauracyi zupełnej władzy świeckiej Stolicy ś.

Podstawą polityki naszej była i powinna była być koniecznie neutralność, lecz dalsze odosobnienie nasze szkodziłoby Hiszpanii bez korzyści ani dla Papieża ani książąt, dla których nieszczęścia okazaliśmy publiczne i trwałe współczucie. Powiedziałem nadto Nuncyuszowi J. Świątobliwości, że równie jak wszyscy Hiszpanie, za przykładem królowej swej i ministrowie wyznają dla Ojca ś., widomej głowy kościoła, cześć najgłębszą, i uczuwają dla dostojnej jego osoby szacunek i uwielbienie, jakie wpaja jego nieszczęście, stałość i cnoty; że opłakując jego utrapienia i niemożność, w jakiej się znajdują, zaradzenia im, nie mogą sobie taić tego pewnika, że aby być kiedyś użytecznymi świętym i nieustającym interesom papiestwa, koniecznem jest, aby Hiszpania wznowiła swoje stosunki polityczne z królestwem włoskiem, wstępując w koncert europejski i stawiając się tym sposobem w położeniu podnoszenia głosu i używania wpływu na korzyść niepodległości i godności Stolicy ś., który to wpływ mogą jej okoliczności nadać. W ten sposób będzie można pogodzić konieczność zakończenia sytuacyi trudnej z zajęciem, jakie nam sprawia wszystko, co się odnosi do widomej głowy kościoła.

Dodałem niemniej, że traktując z Włochami i przywracając z nowem tem państwem dawne i nieochronne stosunki, rząd Jej K. Mości nie myśli wcale pochwalać ubiegłych faktów, ani zmniejszać ważności, jaką mieć mogą protestacye czynione przeciw nim przez dwór rzymski.

Warując sobie w kwestyi włoskiej wszystkie swe prawa, lecz mając wzgląd na interesa Hiszpanii, rząd Jej kr. Mości idzie jedynie za przykładem wszystkich prawie narodów katolickich świata.

A gdy Stolica ś. w wysokiej mądrości swojej uważała za stósowne traktować z reprezentantem króla Wiktora Emanuela pod względem załatwienia kwestyj religijnych, zadziwiać nie może, iż opinia okazuje się zdecydowaną żądać, aby Hiszpania zawierała stosunki polityczne z królestwem włoskiem.

Rzekłem w końcu do Nuncyusza Jego Swiętobliwości, że rząd ważnemi skłoniony powodami uważał za konieczne krok ten uczynić i rozpocząć od dnia dzisiejszego potrzebne układy z gabinetem florenckim.

Dałem ten dowód przedwstępny poszanowania i uległości dla Stolicy ś., gdy pełnomocnik króla Wiktora Emanuela przy tym dworze bar. Cavalchini, przedstawiwszy mi się, nastręczył mi sposobność zawiadomienia go o postanowieniu rządu Jej kr. Mości.

Odczytując tę depeszę sekretarzowi Stanu Jego Swiętobliwości i zostawiając mu jej odpis, jeżeli zechce, wolą jest Jej k. Mości, abyś W. Ex. zapewnił kardynała Antonellego, a szczególniej J. Swiętobliwość samą, że rząd królowej żywi najgłębsze uczucia uszanowania i czci dla świętej

---

wiotki, strzelający do koła listeczkami obrastającymi długie gałązki płaczące... Cóż za jedyny krzew na groby! Natura tu łez wiecznych dostarczyła biednemu królowi przyrody i dozwoliła trwale naznaczyć skład jego kości pokornej służebnicy, gdyż *Elefantypa* żyje lat *tysiąc!*...

O! roślino grobowa! stworzona w przewidzeniu ludzkiej niestałości, cóżby był dał za twoje granitowe ciało i za twe łzy szmaragdowe Bajron, ów jasnowidzący sceptyk, ów kochanek nieśmiertelności, który na Missolonghi, na śmiertelnem łożu, jeszcze sobie nucił:

„Kochanki, żony płacz mnie nie wzruszy,
„Bo wiem niż błyśnie poranek,
„Z błękitnych oczu te łzy osuszy
„Nowy mąż, nowy kochanek."

Musset prosił przyjaciół, żeby mu posadzili na grobie wierzbę płaczącą. „Ona, mówił, będzie mnie przynajmniej parę lat płakała." Posadzili, i płacze. My przyjaciół Bajrona prosimy, żeby na grobie jego w Newstead posadzili *Elefantypę*. Ona go będzie płakała wiecznie.

W Paryżu gdzie poziom poezyi tak niski, dziwny ten kaprys natury przywabiał wszystkie oczy, wszystkie głowy do myślenia, a raczej do marzenia zmuszał.

Drugą ozdobą wystawy była palma zielonowłosa, prawdziwa palma *Farya*. Na pniu wysokim zieleniał wiotki, rozczochrany bukiet paprociowego liścia ogromnych rozmiarów. Ślicznie to drzewo wyglądało odosobnione na zielonej łące.

Dziwactwem wystawy, płodem ogrodniczego kunsztu, którego zadaniem we Francyi rekrutowanie natury w szeregi geometryi, był jesion (Frène), zwany *Jedynym*. Wychowaniec ten francuzkiego ogrodnika Delport'a z Saint Quentin, zszedł z nasienia w 1855 roku. Od tego czasu, będąc przedmiotem szczególniejszej pieczy swojego opiekuna, nabrał figury osobliwszej. Wysokie na jakie dziesięć metrów to drzewo z dwóch pni złożone i przez lat dziesięć męczone, wyginane, nakrawane, wiązane, rozszczepiane w regularne koła, kąty, linie proste i krzywe, utworzyło w ciągu tych lat dziesięciu coś nakształt kraty misternej, prostopadle w górę sterczącej i ustrojonej czubem spadających gałęzi, po których dopiero poznać można, że to nie ślusarski ale ogrodniczy wytwór.

Jesion *Jedynak* był celem szczególniejszego uwielbienia francuzkich miłośników natury. Stawiano go nieskończenie wyżej nad girlandy *centifoliów*, gdzie ogrodnik w niczem Pana Boga nie poprawił.

Wśród róż można pomówić o muzyce: to kwiat przyrody, a to kwiat sztuki — obadwa najczarowniejszą ozdobą tej ziemi.

Donosiłem wam o powodzeniu niepospolitem, jakie zeszłej zimy zyskał w Paryżu gitarzysta Sokołowski. Teraz z Londynu dolatuje nas echo oklasków, jakie tam grą swoją wywołał.

Paryzki *Monde Artiste* nie ma dość słów pochwalnych na sławienie koncertu danego w londyńskiej wielkiej sali Saint-James'Hall, którego główną ozdobą był „król gitarzystów, Sokołowski." „Son triomphe a été éclatant — powiada — le public fanatisé lui a prodigué les plus chaleureuses ovations."

Mówiąc o tym samym koncercie *Morning Post* tak się wyraża: „Owego wieczora podziw i przyjemność największą sprawił słuchaczom p. Sokołowski prawdziwie cudowną grą na najniewdzięczniejszym z instrumentów, gitarze. Fantazyą swojego układu z *Il Pirato* i Arią Polacca z *Puritanów*, zelektryzował publiczność. Nic oryginalniejszego i więcej zachwycającego jak jego gra rehabilitująca gitarę uważaną dotąd jedynie za miłą towarzyszkę śpiewu. Słowem, p. Sokołowski miał co się zowie świetne prowadzenie (was brillantly succesful) i był lwem londyńskiej muzycznej pory."

Potem pan Sokołowski publicznie występował w Londynie siedm razy. Dnia 18 czerwca w tejże sali Saint-James'Hall, dawał koncert na swoje imię, który nie mniej gorące wywołał pochwały.

Cesarska broszura o Algieryi, której każden minister otrzymał egzemplarz, nosi tytuł:

„*Politique de la France*
en Algérie
Cette brochure n'a pas été livrée à la publicité.
Paris
Imprimerie impériale
MDCCCLXV."

podpis: „*Fait au palais des Tuileries, le 20 juin 1865.*
Napoleon."

Książeczka składa się z 68 stronnic.*) Słychać, że ten utwór znakomity nie pozostanie wyłączną własnością figur rządowych i wyjdzie niebawem u wydawcy *Historyi Cezara*. Szkoda atoli, że już nie odbito większej liczby egzemplarzy i nie rozdano takowych pomiędzy członków Ciała prawodawczego, kiedy właśnie uchwalali prawo dotyczące Algieryi.

Zapowiadają jako mające się ukazać na widok publiczny dzieło cesarskie pod napisem: „*Politique impériale, d'après les messages, discours et proclamation de l'Empereur.*"

Wnosząc z tytułu, byłoby to powtórzenie wszystkich płodów pióra cesarskiego, od jego wstąpienia na tron aż do dziś dnia — powtórzenie nader ważne, gdyż dowodzące światu, że nie zaszła żadna zmiana w poglądzie i dążeniach Napoleona IIIgo. Jakże mało takich, którzyby ważne słowa swoje wyrzeczone przed kilkunastu laty w zupełnie innych okolicznościach, chcieli drugi raz powtarzać światu, nie obawiając się zarzutu nielogiczności lub niesłowności.

*) Opuszczamy treść tego pisma, bośmy ją już podali w *Czasie*. (*Red.*)

Nowe Książki.

Kraków. „*Zapiski o zaludnieniu dolin Dunajca i Popradu na Spiżu — przyczynek do monografii Tatr — zebrał Dr E. Janota. W Krakowie, w drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego 1864.*" Jest to osobne odbicie z XXXIIgo tomu Rocznika Tow. Nauk. krakow. Tytułu 1 strona. Rzeczy stronnic 80. W formacie 8ki.

W przypiskach znajduje się tu wykaz znaczniejszych prac odnoszących się do tego przedmiotu. Od stronnicy 43 aż do końca znachodzi się tu wiele dowodów, dyplomów, przywilejów po łacinie.

Jestto praca mająca cechy staranności i rzetelnej pracy na polu dotąd w polskim języku mało tykanem a w niektórych względach zupełnie nowem.

Lwów. *Taras Szewczenko. Życie i pisma jego. Napisał Gwido br. Battaglia. Lwów. Nakładem redakcyi Tygodnika Naukowego 1865 r.*" Tytułu stronnica 1. Poświęcenia (Bolesławowi Baranowskiemu) 1. Rzeczy samej, rachując ze stronnicą tytułową, stronnic 57. Spis rozdziałów 1 str. W formacie wielkiej 8ki.

Jestto opis dziejów życia poety wielkiego, jak go mianuje autor, i rozbiór dzieł jego, który jeszcze przez autora nie został wyczerpany, dla tego uprasza, aby brakujące wiadomości były dorzucone, a uchybienia sprostowane.

— „*Maryan Kordysz. Powieść przez Jana Zacharyasiewicza. Lwów. Nakładem Karola Wilda 1865 r.*" Tytułów kart 2. Rzeczy 316 stron., w formacie 8ki. Znany jest p. Zacharyasiewicz z udatnych powieści — nie wątpić więc, że i niniejsza mile przyjętą zostanie przez publiczność, i wpłynie u niej na pożytek wieloma spostrzeżeniami moralnemi, jakie p. Zacharyasiewicz tu i owdzie w usta różnych powkładał.

Poznań. (*Lipsk, w komisie u E. L. Kasprowicza*). „*Dwa poselstwa do Polski przez Szlązaków odprawione w latach 1611 i 1620, opisał August Mosbach. Poznań. Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu 1863*". Tytułu 1 str., rzeczy 131 stronnic, w formacie wielkiej 8ki. Już kilkakrotnie p. Mosbach przyczynił się ważnemi wiadomościami i przyczynkami do dziejów polskich, zdobywając różne źródła z archiwów prowincyi Szlązkiej i miasta Wrocławia ku wyświeceniu dziejów tejże prowincyi. W powyższem znów dziele przywodzi ustępy z dziejów szlązkich, które wchodzą w zakres historyi polskiej. Rzecz to ważna, gdyż, jak powiada autor, „między ciekawe a wcale lub powszechnie nieznane wypadki policzyć należy te dwa poselstwa w latach 1611 i 1620", zwłaszcza, że o pierwszem tj. 1611 ani u polskich ani u niemieckich pisarzy drukiem ogłoszonych żadnej nie doczytał się wiadomości, a o drugiem współczesny tylko J. J. Petrycy krótko a niedokładnie wspomina. Oby się i nadal udawało z podobnem szczęściem odkrywać nowe źródła p. Mosbachowi i tym sposobem rozszerzać obręb dziejów polskich w wielu miejscach dotąd niewypełnionych.

władzy i dostojnej Jego osoby i że gotów jest bronić dziś i zawsze wszelkiemi moralnemi środkami będącemi w jego mocy, praw i interesów świętej instytucyi, której jest symbolem.

Z rozkazu królowej
(podp.) *Manuel Bermudez de Castro.*

Włochy.

W uzupełnieniu wiadomości o missyi p. Vegezzego podanej ze strony rządu włoskiego, zawartej w okólniku z 30 czerwca, zamieszczonym w *Czasie* przed kilkoma dniami, o którego właściwem znaczeniu wspomnieliśmy w wczorajszym przeglądzie politycznym naszego dziennika, podaje *Köln. Ztg* z tego samego, co ów okólnik, źródła następujące jeszcze szczegóły:

„Okólnik z d. 30 czerwca rozpoczyna rzecz od przeglądu czynności ostatniej kadencyi i potwierdza oświadczenie, które dał Lanza w okólniku z d. 5 maja tej treści, że cofnięcie projektu do ustawy o dobrach kościelnych postanowione zostało jedynie w skutek niedających się pogodzić wniosków w Izbie poselskiej. Po tem ciekawem oświadczeniu następuje rzecz o misyi Vegezzego do Rzymu. Co do głównych punktów nie ma tu nic do dodania. Wszelako zasługuje na podniesienie ustęp, w którym mówi okólnik, że rząd włoski rozpoczął układy „z Ojcem wiernych *(avec le père des fidèles)* a nie „z panującym w państwie Kościelnym“, które więc nie miały się wcale odnosić do politycznych kwestyj, wywołanych stosunkami Rzymu do królestwa włoskiego. Opowiedziawszy tok misyi Vegezzego, przystępuje Lamarmora do innych punktów, które przynajmniej poczęści tyczą się także stosunku do papiestwa. Tak wspomina on o dokumentach złożonych na stół Izby 29 maja 1863 r. a opisujących sposób postępowania z włoskiemi okrętami, które zamierzały wpłynąć do portów państwa papieskiego. Rząd papiezki chciał był zmusić kapitanów włoskiej marynarki do schowania bandery włoskiej, a do wywieszenia bandery innego jakiego państwa.

Rzecz jasna, że to upokarzające żądanie bardzo dotknąć musiało włoskich obywateli. W najnowszym czasie zdarzyło się, że jakieś włoskie towarzystwo podjąć się chciało przewozu podróżnych i depesz pomiędzy Civita-Vecchia i Marsylią. Ponieważ towarzystwo to ma od rządu włoskiego znaczne przywileje, zatem nie mogło się zgodzić na żądania rządu papiezkiego; spodziewało się jednak, że w Rzymie uwzględnią szczegółowe usługi, które towarzystwo oddawać chciało państwu kościelnemu i Francyi. Tymczasem stało się przeciwnie; kardynał Antonelli ponowił dotychczasowe przepisy i zmusił tem samem towarzystwo do zaniechania zamiaru, chociaż już było porobiło dotyczące ogłoszenia. — Rząd włoski życzył sobie utrzymywać komunikacyą pocztową między północnemi i południowemi Włochami wzdłuż zachodniej strony Apeninów. Kazał więc za pośrednictwem rządu francuskiego prosić w Rzymie o pozwolenie, aby korespondencye z Lombardyi, Piemontu i Toskanii do Neapolu iść mogły w zamkniętych pakietach pod nadzorem kuryera przez państwo rzymskie, jak to się dzieje w całym świecie, gdzie jakieś posiadłości przecina kraj obcy. Rząd rzymski odpowiedział, że przystanie na to pod warunkiem, żeby włoski pozwolił na przesyłanie przez swe terytoryum korespondencyj rzymskich do Francyi. Ale w takim razie musiałyby Włochy zmienić kierunek poczt swoich.

Zresztą wyraża Lamarmora w końcu przedstawienia toku układów Vegezzego nadzieję, że nie przejdą one bez śladu i na wszelki wypadek pociągną za sobą polepszenie stósunków między Rzymem i Włochami.“

Anglia.

Lord Palmerston wydał do wyborców w Tiverton następujący adres:

„Piccadilly 6 lipca 1865 r.

Panowie! Ponieważ parlament został rozwiązany, zatem bezzwłocznie nastąpią nowe wybory; pozwalam więc sobie prosić panów o ponowienie owego zaufania, którem zaszczycaliście mnie podczas siedmiu parlamentów z kolei. Gdybym dziś po raz pierwszy do Was przemawiał, to musiałbym może zapuszczać się w uwagi o przyszłości; ale mniemam, że prośbę moję o dalsze wasze względy oprzeć mogę o przeszłość i o wypadki postępowania rządu, którego członkiem miałem zaszczyt być w ciągu lat sześciu. Podczas tych lat sześciu pomimo biedy ciężkiej, jaką trzy nieurodzajne lata z kolei sprowadziły na Irlandyą, i pomimo niedostatku, który w skutek braku dowozu bawełny z Ameryki dał się czuć w niektórych okręgach fabrycznych, wzniosł się w ogóle do dość znacznego stopnia dobry byt w połączonem Królestwie. Pokój z obcemi narodami jest zachowany a Anglia oszczędziła sobie w tym czasie wysileń i ofiar, jakie inne kraje robić musiały. Użyciu kapitału i wykonywaniu produkcyjnego przemysłu nadano jeszcze większą wolność i usunięto niektóre przeszkody handlu z obcemi krajami, a zarazem otworzono też nowe i ważne drogi handlowe w dalekich krajach. W skutek tego prędko się wzniosło bogactwo połączonego Królestwa; a chociaż nastąpiły znaczne uwolnienia od podatków i nieco spłacono z długu publicznego, przecież dochody państwa zawsze wystarczały na pokrycie publicznych wydatków i na utrzymanie w dobrym stanie siły zbrojnej tak lądowej jak i morskiej, która w każdym kraju stanowi najlepszą rękojmią pokoju. Nasze czasy odznaczają się wzmagającem się zastósowywaniem wypadków nauki do działań wojennych tak na lądzie jak i na morzu; a Anglia nie pozostała w tym względzie poza innemi mocarstwami. Niemniej pomyślny skutek uwieńczył naszą administracyą kolonialną. Ludność naszych północno-amerykańskich kolonij odznacza się lojalnością i przywiązaniem do kraju macierzystego, a Indye, które już nie są widownią powstania i buntu, robią szybkie postępy w cywilizacyi i powszechnym dobrym bycie. Ale tak pomyślny w tych względach sześcioletni przeciąg czasu był niestety świadkiem nieszczęścia, które pogrążyło kraj cały w żałobę, i kiedy o stracie księcia małżonka zawsze pamiętać będziemy jako o jednem z wielkich domowych nieszczęść, to przynajmniej powszechna tem nieszczęściem wywołana żałoba zaświadczy, że naród umiał ocenić wysokie i podziwienia godne cnoty księcia, nad którego śmiercią ubolewa. Z drugiej strony jasny promyk nadziei na przyszłość zaświecił krajowi w szczęśliwem zaślubieniu się księcia Walii i w urodzeniu dwu królewiczów. Dokąd ministeryum, do którego mam zaszczyt należeć, kierować jeszcze będzie sprawami kraju, zależeć to będzie od dobrej woli parlamentu, który będzie wybrany; wszelako mogę w swojem i swoich kolegów imieniu powiedzieć, że sprawiedliwe osądzenie naszego dotychczasowego zarządu upoważnia nas do tej samej życzliwości, jakiej nam dał dowód parlament właśnie rozwiązany. Tymczasem proszę panów z uszanowaniem i szczerze o dalsze zaufanie, które przez tyle lat było dla mnie zaszczytnem odznaczeniem.

Mam zaszczyt itd. *Palmerston.*

Ameryka.

Dziennik meksykański *Ranchero* ogłasza list jenerała Stanów zjednoczonych Browna do jenerała meksykańskiego Meji, zostającego w służbie Cesarza Maksymiliana, celem wyjaśnienia stanowiska rządu Washingtońskiego względem Meksyku. List ten jest następującej osnowy:

„Główna kwatera wojsk Stanów zjednoczonych,
Bronsville (Teksas) 31 maja 1865.

Jenerale! Celem uwiadomienia pana o życzeniu rządu Stanów zjednoczonych utrzymania z *rzeczą pospolitą meksykańską* przyjaznych stosunków, mam zaszczyt udzielić panu wyciągu z instrukcyi wystosowanych przez wydział stanu do jenerała dowodzącego w okręgu odnogi, a przysłanych mi na wskazówkę podczas dowództwa mojego na lewym brzegu Rio Grande. Brzmią one jak następuje:

„„Zapewne już pan spostrzegłeś, że zamieszanie, wynikające z wojny domowej i z wojny z obcymi w Meksyku, dostarcza pokusy do wojskowych przedsiębiorstw. Zostajemy w dobrych stosunkach przyjaźni i utrzymujemy związki dyplomatyczne z *rzecz pospolitą meksykańską.* Uważamy ten kraj za widownią wojny obcej pomieszanej z wojną domową. Nie bierzemy w tem starciu żadnego udziału. A nawet co więcej, zachowujemy zasadę bezwzględnego niemieszania się. Będziesz więc pan, o ile się to zgadza z twojemi obowiązkami, zapobiegać temu, ażeby ze Stanów zjednoczonych nie dostarczano ani zasobów, ani pomocy stronom walczącym.““

Wiem jenerale, że podczas wkraczania wojsk moich do tego miasta zostawało ono pod opieką osób, które żywią nieprzyjaźne usposobienie względem cesarskiego rządu w Meksyku i że konieczność, w której się znajduję, używania ludzi tego rodzaju w moich działaniach przeciw buntownikom, tłumaczona być może jako znak nieprzyjaznego usposobienia ku twemu rządowi.

Proszę Cię, abyś był przekonany, że tak nie jest; i powtarzam panu zupełnie, com Mu był powiedział w Bagdadzie, że wojska zostające pod mojem dowództwem wcale nie będą upoważnione do mieszania się w jakikolwiek sposób w teraźniejsze stosunki meksykańskie. To samo zapewnienie uczyniono członkom liberalnego meksykańskiego stronnictwa, bawiącym w porcie.“

— Z Nowego Jorku nadeszły z 24go czerwca następujące wiadomości:

„W południowej Karolinie i w Georgii, gdzie 40,000 ludzi z głodu prawie umiera, kazał rząd rozdzielać zboże.

Wszystkim rozpuszczonym do domu żołnierzom pozwolono za niską opłatą (6 dolarów za karabin a 3 za pałasz) wziąć ze sobą broń.

Prezydent Lincoln zostawił 75,000 dolarów majątku oszczędzonego z pensyi.

Jenerał Beauregard, który podczas secesyi odgrywał tak znaczną rolę, został aresztowany w Nowym Orleanie i jest w drodze do Washingtonu.

Dnia 21go czerwca wypłynęła eskadra admirała Godona z Hamptonu na wody brazylijskie; eskadra admirała Goldsborougha miała 27go popłynąć do Europy. Admirał Farragut zwiedzi także warsztaty francuskie i angielskie.

Jenerał separatystów Slaughter sprzedał swą artyleryą i pewien zasób bawełny jenerałowi Cesarza Maksymiliana Meji w Matamoras za 100,000 dolarów, ale ponieważ nie chciał się podzielić ze swojem wojskiem, więc został przez nie uwięziony. Jenerał wytłómaczył jednak żołnierzom, że nie dostał żadnych pieniędzy, w skutek czego żołnierze wypuścili jenerała, który udał się do Hawany.

Ostatni korpus separatystów liczący 8000 ludzi pod jenerałem Thompsonem poddał się w Arkansas i za słowem danem rozpuszczony został w Memfis.

Dzienniki niedemokratyczne amerykańskie występują bardzo ostro przeciw prezydentowi Johnsonowi za to, że bardzo łatwo udziela ułaskawień. Przypominają mu one jego własne słowa, że łagodność względem osób jest często zbrodnią wobec państwa; a w ogóle nie są one zadowolone z jego nadto federalistycznej polityki reorganizacyjnej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 lipca. Dziś o godzinie w pół do drugiej po południu zakończył życie znany pisarz, poseł na sejm krajowy Walery Wielogłowski. W sobotę jeszcze zdrów zupełnie, uczuł po wyjściu z kościoła dreszcz, a nazajutrz wywiązała się zapalna choroba płuc, która już dzisiejszej nocy pozbawiła lekarzy wszelkiej nadziei ocalenia. Na kilka godzin przed śmiercią odeszła chorego przytomność i już jej więcej nieodzyskał. Tej krótkiej tymczasowej wzmianki o zgonie ś. p. Wielogłowskiego nie może być celem ocenienie żywota jego jako pisarza i człowieka publicznego; poprzestając dziś na niej, musimy wyrazić ciężki smutek, jakim strata jego nas dotknęła, a to tem więcej, iż nie na każdym kroku życia jego publicznego podzielaliśmy jego zdanie. Stratę tę uzna niezawodnie, kraj cały, pomny zasługi jakie ś. p. Wielogłowski położył w piśmiennictwie ojczystem.

Jakikolwiek kto sąd wyda o jego publicystycznych pracach, nikt mu nie zdoła zarzucić braku miłości ojczyzny i dobra publicznego, a te bywały zawsze pobudkami czynów jego. W szczęśliwszych okolicznościach Wielogłowski byłby znakomite zajmować mógł miejsce w obozie konserwatywnym; lecz w położeniu w jakiem jesteśmy, stronnictwa inaczej się częstokroć układają, a podział staje się niekiedy rozdziałem. Moralista, pisarz prawdziwie gminny, umiał Wielogłowski jak nikt w Polsce przemawiać do ludu językiem prostoty, któremu nie dorówna samo naśladownictwo wyrażeń ludowych, bo prostota słów Wielogłowskiego leżała nie w zewnętrznych formach, lecz w jasno wypowiedzianej prawdzie opartej na religii, a przybranej w rzewną lub naiwną szatę słów, i rzadką znajomość obyczajów zdradzała. Wielogłowski mimo tej prostoty, a może właśnie dla tej swojej prostoty miał wiele wdzięku, dowcipu i siły zarówno w ustach jak w piórze; gdy zaś łączył do tego wielką łatwość wyrażania się i wielostronne wykształcenie umysłowe nabyte długą pracą i wewnętrznem przerabianiem studyów; nie dziw, że zarówno w salonie jak i w chacie wieśniaczej mile bywał słuchanym. Kochali go też włościanie okolicy, w której ostatniemi laty miał majątek i wybrali go deputowanym na sejm, a był to prawdziwie deputowany włościańskiego stanu. Łączył z temi przymiotami ś. p. Wielogłowski niepospolitą rzutkość i ruchliwość, która go zachęcała do przedsięwzięć najróżnorodniejszych, lubo mu zbywało na technicznych do tego przygotowaniach. Pan przed rokiem 1831 całą gębą, potem tułacz ubogi na kawałek chleba pracujący, nauczył się szanować pracę i nielenił się ani wstydził żadnej; owszem umiał ją sobą uszacniać. A niemała to zasługa nie dziś już, a może też jeszcze i dzisiaj, ale przed laty niewielu nawet wielka.

Tyle na dzisiaj — daty życia jego podamy innym razem, gdyż zamiast szperać za niemi w pamięci i u najbliższych przyjaciół zmarłego zbierać je, właściwszem nam się zdawało uczcić przedewszystkiem w ś. p. Walerym Wielogłowskim człowieka, patryotę i zasłużonego pisarza, tak jak nam pod pierwszem wrażeniem smutnej wiadomości o jego nieprzewidzianym zgonie postać jego przed oczyma stanęła.

Zwłoki ś. p. Walerego Wielogłowskiego wyprowadzone będą z domu na rogu ulicy Gołębiej i Plantacyi we czwartek o godzinie 9tej rano do kościoła OO. Reformatów, a po nabożeństwie żałobnem umieszczone na cmentarzu w grobie familijnym.

— Dowiadujemy się, iż rodzina śp. Macieja Riegera, o którego śmierci donosiliśmy poprzednio, przeznaczyła sumę 7000 złr, na cele dobroczynne, a mianowicie na szpitał chrześcijański w Brodach 4000 złr., na budowę domu kalek w Brodach 1000 złr., wreszcie dla ubogich wyznania mojżeszowego w Brodach sumę 2000 złr., od której procent w rocznicę śmierci ś. p. Macieja Riegera między nich ma być rozdzielany.

— Wczorajsza burza wieczorna zrządziła szkody i w odleglejszych okolicach. O ile wiemy, w Tarnowie zerwała parę dachów z małych domków przedmieściowych.

— C. k. Ministeryum handlu nadało pod d. 3 czerwca X. Stefanowi Podlaszeckiemu, znanemu wynalazcy żniwiarki, patent swobody na wynaleziony przez niego „wiatropiec“ na przeciąg jednego roku. Piec ten do ogrzewania mieszkań do stopnia dowolnego ciepła okazał się szczególnie praktycznym dla spiesznego osuszenia wilgotnych ścian, tudzież w różnego rodzaju chorobach i cierpieniach wymagających podniesionego stopnia ciepła powietrza i jego suchości. X. Podlaszecki przebywa teraz w Krzeszowicach.

— Dnia 10go lipca już zrana chmury deszczowe przeciągały; a deszcz zacząwszy od 10tej zrana przez cały dzień padał chwilami. Po 11tej zrana jako też i o 7ej po południu burza. Ciepło dnia tego doszło do $+ 25^{\circ},2$ od $+ 14^{\circ},5$. Stan barometru w ciągu dnia tego bardzo był zmiennym, dnia 11go o 6tej zrana 328''',29 termometr zaś $+ 13^{\circ},0$ R.

— We środę dnia 12go lipca, S. Jana Gwalberta wyznawcy.

Korespondencya Redakcyi.

List z podpisem: „Żaden z obojga“ doręczony nam był o godz. $6\frac{1}{2}$ wieczór, zatem zbyt późno, abyśmy z uwag jego skorzystać mogli.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd pow. łańcucki o uznaniu Jana Barana włościanina z Soniny za marnotrawcę, kur. Antoni Bieniacz. — Sąd pow. oświecimski o ogłoszonym konkursie na majątek Abrahama i Betti Bihellerów; kur. masy Dr Kapiszewski.

Licytacye: W d. 24 lipca sprzedaż we Lwowie 100 cetnarów papieru nieużytecznego (wadyum 50 złr.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przegląd targów Zachodu w tygodniu od 1 do 7 lipca.

Zewsząd nadbiegające doniesienia wzmiankują o wahaniu się cen zbożowych w ciągu ubiegłego tygodnia; szybkie podnoszenie się cen dało pochop do liczniejszych dowozów, a następnie nagromadzony na targowicach towar i deszczami ożywione nadzieje obfitszego żniwa, pohamowały nieco natarczywość pożądania, stąd ruch był mniejszy a ceny w początku tygodnia opadły. Zdaje się, że o ile pierwotnie przesadzone były obawy nieurodzaju, o tyle dzisiaj przesadzają pomyślne skutki deszczu, który jare tylko zasiewy mógł cośkolwiek poprawić. Początek obniżenia cen w Prusiech dała w dniu 3 b. m. targowica berlińska, a oddziałanie było widoczne, bo już nazajutrz w Szczecinie, Gdańsku i Królewcu chęć kupna bardzo zmalała; gdy jednak sprzedający ceny zeszłotygodniowe utrzymać usiłowali, wyrodziła się kilkudniowa w handlu stagnacya, która w końcu tygodnia dopiero obustronnemi ustępstwami rozruszaną została. Przeciętnie na pruskich targach zanotowano obniżenie cen 4 talary na wispiu, ku końcowi tygodnia zaś znowu połowa tej różnicy przybyła — obecnie tedy można przyjąć, iż ceny o 2 talary w stosunku do zeszłego tygodnia spadły.

Z Ameryki donoszą o bardzo dobrym urodzaju, mianowicie pszenicy, ale że tysiące ludzi powróciło z wojny do domów, więc z umniejszeniem konsumcyi mięsa podniesie się konsumcya zboża, przeto nierobią nadziei na liczny onego wywóz.

Z Anglii chwilowo żądania nie ma; samej pszenicy zagranicznej leży w magazynach portowych do $1\frac{1}{2}$ miliona kwarterów; owies tylko idzie ciągle w cenę i domagają się go.

Miały też tam miejsce balansowania cen, jak n. p. w *Liverpolu* w skutek popytu znacznego, podniosły się ceny wszelkiego zboża o $\frac{1}{2}$ penny na funcie, a w tym samym czasie z przyczyny odwrotnej spadły w *Manchestrze* o $\frac{1}{4}$ do $1\frac{1}{2}$ penny. Czysto lokalne jednak i chwilowe te zmiany nie oddziałały bynajmniej na zewnętrzny ruch handlu. W ogóle ceny obniżyły się, pokup ograniczony na doraźną potrzebę.

We Francyi południowej, a nawet i wschodniej liczą na mierny tylko urodzaj, stąd podskoczyły ceny o 15 do 20 centimów na hektolitrze, w północnej Francyi utrzymały się ceny zeszłotygodniowe a w okolicach Paryża cofnęły się nieco.

W Prusiech w ogóle ruch osłabł i ceny opadły. Dowozy pomimo to nieustają: W ciągu miesiąca czerwca minęło *Toruń*: 7505 łasztów pszenicy, 2194 ł. żyta, 10 ł. jęczmienia, 54 ł. grochu i 5 ł. rzepaku; zaś w tygodniu 1—7 lipca: 2870 łaszt. pszenicy, 628 ł. żyta, 8 ł. grochu.

W *Gdańsku* było w spichlerzach w dniu 1 lipca 17900 ł. pszenicy, 7380 ł. żyta, 100 ł. owsa, 420 ł. jęczmienia, 520 ł. grochu, 390 ł. rzepaku i 170 ł. siemienia lnianego. Sprzedano w ciągu miesiąca czerwca: 6000 ł. pszenicy, 2700 ł. żyta, 70 ł. jęczmienia, 120 ł. owsa, 230 ł. grochu, 25 ł. rzepaku i siemienia lnianego. W tygodniu zaś 1—7 lipca sprzedano: 1,000 ł. pszenicy, 750 ł. żyta, 20 ł. jęczmienia, 30 ł. grochu i 88 ł. siemienia lnianego. Ceny wszystkich gatunków pszenicy spadły od ubiegłego tygodnia o 15 guld. na łaszcie, a żyta o 10 do 15 guldenów.

Do *Szczecina* dowieziono w dniach 1—7 b. m: Pszenicy 447 wisplów, żyta 1165 ws., jęczmienia 301 ws., owsa 595 ws., grochu 4 wisple; ceny spadłe w dniu 4 bm. poprawiły się w następnych dniach znowu; we *Wrocławiu* pszenica o 2 a żyto o 3 talary na wisplu spadło, podobnież jęczmień, owies tylko się trzyma.

W *Berlinie* w miarę obniżenia ceny żyta, stanął znowu spirytus w tym samym stosunku jak ubiegłego tygodnia szedł w górę: płacono bowiem w dniu 1go lipca $15\frac{1}{3}$ tal., w 2 lipca $15\frac{1}{12}$, w 3 lipca 15, w 4 lipca $14\frac{3}{4}$, w 5 lipca $14\frac{5}{8}$, w 6 znowu $14\frac{3}{4}$ talara za centnar bez beczki.

W *Szczecinie* zwrócono w ostatnich tygodniach więcej uwagi na oleje i tłuszcze wszelakie, a podniesienie się cen tego towaru przypisują słusznie podrożeniu niedawnemu zboża w Rosyi i w Anglii. W dniu 1go lipca notowano tam następujące ceny za centnar: Oliwę jadalną $24—25\frac{1}{2}$ tal. — olej palmowy w stanie stałym $12\frac{1}{2}$ tal. — olej kokosowy $15\frac{1}{2}$ tal. — olej konopny $12\frac{1}{3}$ tal. — olej słonecznikowy $12\frac{3}{4}$ tal. — olej rzepakowy $14\frac{1}{6}$ tal. — olej lniany $12\frac{1}{3}$ tal. — olej z nasienia bawełny, który jako zastępujący zupełnie w użyciu rzepakowy olej, a znacznie od niego tańszy bardzo stał się w ostatnich czasach pożądany, płacono $12\frac{1}{2}$, a już najczyściej rafinowany $12\frac{3}{4}$ talara. Łoju ceny podniosły się w Petersburgu, a zapas tutejszy jest mały, bo wynosi tylko 3500 centnarów. Płacono najlepszy żółty rosyjski, na materyał świetlany po $13\frac{5}{6}$, a na mydlany po $13\frac{1}{2}$ talara. Petroleum amerykańskie po $11\frac{5}{6}$ do 12 talarów za centnar.

Na dniu 7 lipca notowano następujące ceny zboża na targach pruskich:

Wrocław.	piękna	średnia	licha za szefel
pszenica biała	67—71	64	59—62 sgr.
„ czerwona	64—67	62	58—60 „
żyto	51—52	50	48—49 „
jęczmień	36—38	34	32—33 „
owies	29—30	28	——27 „
groch	63—66	60	55—57 „
rzepak	260	250	—

olej rzepakowy $14\frac{1}{2}$ tal. za centnar.
spirytus $14\frac{1}{6}$ do $14\frac{1}{3}$ tal. za cetnar.

Lignica. Pszenica biała 65—70 sgr.; czerwona 60—64 sgr., żyto 50—52 sgr.; jęczmień 35—37 sgr.; owies 30—32 sgr. za szefel.

Berlin. Pszenica 60—72—83 sr. gr.; żyto 52—55—57 sgr.; jęczmień 37—41—45 sgr; owies 31—38 sgr.; groch 66—70 sgr. za szefel.

Szczecin. Pszenica 66—78 sgr.; żyto 54—57 sgr.; jęczmień 40 sgr.; owies 35 sgr; groch 60—64 sgr. za szefel.

Gdańsk. Pszenica biała 64—75 sgr.; czerwona 66—70 sgr.; żyto $47\frac{1}{2}$—52 sgr.; jęczmień 33—37 sgr.; owies 29—32 sgr.; groch 53—58 sgr. za szefel. Czyli na polską miarę i monetę: korzec pszenicy starej 39 złp. 17 gr; nowej pszenicy najpiękniejszej 36 złp. 14 gr.—39 złp.; średniej 35 złp. 19 gr.—36 złp. 27 gr.; gorszej 35 złp.; żyta 25 złp. 14 gr.—29 złp.; jęczmienia 17 złp. 19 gr.—17 złp. 25 gr.; grochu 28 złp. 12 gr.—31 złp. 3 gr.; siemienia lnianego 45 złp. 2 gr.

Królewiec. Pszenica biała 62—80 sgr.; czerwona 52—74 sgr.; żyto 49—53 sgr.; jęczmień 33—38 sgr.; owies 27—32 sgr.; groch 55—65 sgr. za szefel.

W **Poznaniu** płacono pszenicę 65—70 sgr.; żyto 49—51 sgr.; owies 30—31 sgr.; ziemniaki 13—16 sgr. za szefel.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 10 lipca wieczór. *Bank und H. Ztg* donosi, że Austrya pracuje ciągle jeszcze nad zmniejszeniem załóg pruskich w Księstwach.

Londyn 10 lipca. Listy prywatne donoszą, że Cesarz Napoleon podjął na nowo propozycyę kongresu europejskiego w celu rewizyi traktatów wiedeńskich z r. 1815 i powszechnego rozbrojenia. Jenerał książę Wittgenstein miał podobno wręczyć Cesarzowi Francuzów list własnoręczny Cesarza Aleksandra przystający na tę propozycyę. (Tęż samą wiadomość znajdujemy w telegramie londyńskim *Gaz. Kolońskiej*, tudzież w telegramach giełdowych dzienników berlińskich). Prusy, Włochy i Hiszpania miały również przystać.

Petersburg 9 lipca. Celem ułatwienia handlu, cła przywozowe od wielu przedmiotów zostały na granicach europejskich częścią zniesione, częścią zaś zniżone; od innych zaś przedmiotów z portów zakaukaskich opłaty zniżone; wreszcie 1% cła wywozowego i opłata kwarantanowa na granicy azyatyckiej zniesione.

Kryzys ministeryalna w Wiedniu zawieszona aż do powrotu hr. Belcredego, który właśnie wczoraj przybył do Franzensbad, gdzie trzy tygodnie ma zabawić, a potem kilka dni w Pradze przepędzi. Dzienniki nie przestają uzupełniać listy kandydatów do ministerstw skarbu, handlu, policyi i sprawiedliwości. Dziś ogłaszane nazwiska, znajdują jutro zaprzeczenie: istne domysły. Wszystkie również dzienniki prawią o gotowym programie, ale żaden z nich, te nawet co się szczycą pewnemi związkami z tym lub owym mężem stanu, niepowiedział dotychczas, jaki to program. Co poczną sobie ciekawcy przez cztery tygodnie? Posiedzenia Rady państwa nie przedstawiają nic zajmującego. Izba niższa obraduje nad kolejami żelaznemi, a potem dokończy budżetów i zamknie czynności swoje ustawą finansową. Sejm chorwacki, który się miał zebrać 17go lipca, odroczony został do 28go sierpnia, co może także zostaje w związku z pauzą ministeryalną.

Ukazem carskim z d. 13 czerwca ogłoszonym w oddzielnym dodatku do *Dziennika Warsz.* z d. 11go lipca, rozpisanym zostaje w Królestwie Polskiem pobór wojskowy począwszy od 6 listopada do 7 grudnia 1865. Pobór ten wynosić ma bezwzględnie po 5 ludzi z tysiąca dusz, a oprócz tego z każdego tysiąca po $1\frac{1}{2}$ ludzi na rachunek zaległości z nieodbytych poborów. Wolno jest wykupić się od wojska, a taka liczba ludzi może się wykupić, ilu wypada na rzecz dodatkowego poboru. Podlegają poborowi mężczyzni od lat 20 do 22, a w uzupełnieniu liczby potrzebnej 23 i 24letni. Zbiegi od rekrutacyi lub umyślnie kaleczący się brani będą na rachunek przyszłych poborów. Opłata uwalniająca od służby wojskowej raz na zawsze wynosi 400 rubli, lecz jeśliby liczba wykupnych w każdym okręgu poborowym przewyższała $1\frac{1}{2}$ ludzi z tysiąca dusz, los ma rozstrzygać między nimi; gdyby tej liczby nie dochodziła, inne okręgi mogą z tego korzystać. Wszystkie stany i wyznania w Królestwie podlegają poborowi, wyjąwszy szlachtę rosyjską w Królestwie osiadłą, szlachtę dziedziczną wylegitymowaną, szlachtę która nabyła osobiste szlachectwo, duchowieństwo wszystkich wyznań i służba kościelna przy cerkwiach prawosławnych, członkowie rodzin pozostałych po tych, którzy zginęli od powstańców, cudzoziemcy, Menoniści i Bracia Morawscy, nowochrzczeńcy z judaizmu; czasowo uwolnieni są urzędnicy rządowi i sądowi, obdarzeni stopniem nadającym prawo do czynu, górnicy skarbowi i prywatni, służba przy kolejach żelaznych, nauczyciele publiczni, organiści, lekarze, aptekarze, budowniczy, inżynierowie, jeometrzy, artyści za takich uznani, kandydaci do rabinatów w liczbie sześćdziesięciu, starozakonni na roli osiedleni i wreszcie słuchacze uniwersytetów tudzież uczniowie kursów przygotowawczych i klas wyższych gimnazyalnych, szkół sztuk pięknych, różnych instytutów i zakładów naukowych i technicznych; następnie niektórzy członkowie rodzin, będący ich opiekunami lub utrzymujący rodzinę.

Takie są ogólne zarysy ukazu i instrukcyi. Ponieważ Królestwo Polskie liczy około $4\frac{1}{2}$ miliona ludności, przeto po 5 z tysiąca, wypadłoby 22,500 rekruta, a dodatkowych mogących się atoli wykupić 6,750, razem 29,250 ludzi.

Zwracamy szczególną uwagę na dzisiejszy list naszego korespondenta berlińskiego, który wyświeca stosunek obu mocarstw niemieckich zarówno względem siebie z powodu kwestyi Księstw jak i z powodu swojego europejskiego położenia. Utrzymuje on przytem, jak dalece przymierze to stanowi dla Rosyi rękojmię pokoju i bezpieczeństwa, a przeto zyskuje tam dla siebie sympatyę. Dziś jakaś po berlińskich dziennikach rodzi się otucha w bliskie załatwienie sprawy Księstw, a to jakoby na podstawie pewnych skazówek nadeszłych do Berlina, iż przyszły gabinet okaże się pojednawczym, tudzież, że redukcya wojsk austryackich jest oznaką powolności Austryi na zewnątrz. Oczywiście, że w tej harmonii drobne zatargi między sobą komisarzy w Księstwach nie zasługują na uwagę.

Telegram londyński o nowych propozycyach kongresowych Cesarza Napoleona powtórzony naraz z różnych źródeł, mógłby uchodzić za niespodziankę. Skąd, jak i co naraz tyle wiadomo, gdy niebyło dotąd ani słychu o usiłowaniach Cesarza Napoleona? Dziś naraz nadchodzą według tego telegramu przychylne odpowiedzi Rosyi, Prus, Włoch i Hiszpanii; brakuje tylko Austryi i Anglii. Kongres powszechny i powszechne rozbrojenie! Francya rozpuszcza bardzo mało żołnierza; Rosya robi brankę w całem cesarstwie i w Królestwie; co choćby po 5 ludzi z tysiąca, da jej pod zimę najlżej 300,000 rekruta, nielicząc kozaków i milicyj sybirskich. Prusy organizują się militarnie, lecz się nie rozbrajają, a rozbraja się tylko Austrya, mają zaś tego chęć i potrzebę Włochy i Hiszpania.

Monitor ogłasza raport ministra spraw wewnętrznych do Cesarza o stanie finansów gminnych. Praca ta służy więcej dla statystyki wewnętrznej niż dla polityki, bo datuje z r. 1862, a od tego czasu wielkie zaszły zmiany.

Flittasowie zbuntowani w Algieryi otrzymali ułaskawienie w liczbie 181 głów, bo ułaskawienie obejmuje uwięzionych, o ile nie dopuścili się zabójstw lub grabieży na Europejczykach.

Urzędowa gazeta we Florencyi ogłasza raport jenerała Lamarmora o misyi Vegezzego. Raport ten służył za podstawę okólnika ministeryalnego do posłów za granicą, z którego wyimki zamieściliśmy w naszym dzienniku. Raport ten jest bardzo szczegółowy. Z treści jego telegrafowanej nic się nie dowiadujemy nowego o przebiegu układów rzymskich.

Kortezy hiszpańskie mają być zamknięte 15go lipca; a w jesieni mają być Izby rozwiązane. Stan obecny Hiszpanii nie zdaje się być bardzo zapewnionym, bo pogłoski o zmianach gabinetu i o wzburzeniu umysłów na prowincyi, nienstają.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Nowy Jork 1 lipca. Klęska Negretego potwierdza się. Juarez uszedł. Posterunek unionistowski nad Rio Grande dawał ognia przez rzekę do dwóch oficerów francuskich. Na zażalenie z tego powodu zaniesione, jenerał Brown nie dał żadnej odpowiedzi.

Kursa. Wiedeń 11 lipca wieczór. Kolej północna 1710. — Akcye kredytowe 177·40. — Losy z r. 1860 91·40. — Losy z r. 1864 81·45.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 12946. Magistrat król. głównego Miasta Krakowa, podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia dochodów z rzezalni miejskiej, na czas od 1go Listopada 1865 do 31go Grudnia 1868, odbędzie się w dniu 27 Lipca r. b. w gmachu Magistratu w biórze I. Departamentu, o godzinie 10 przed południem, publiczna licytacya; w razie niezyskania ceny wywołania odbędzie się druga licytacya w dniu 17 Sierpnia r. b., a trzecia w dniu 31 Sierpnia rb., zawsze o godzinie 10 przed południem.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 4.600. — Wadyum wynosi złr. 460.

Deklaracye pisemne będą także przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze I. Departamentu. (3021-3)

Kraków dnia 19 Czerwca 1865.

C. k. Starostwo górnicze

w Krakowie, urzęduje od 8go t. m. nie już w domu śp. Macewiczowéj — ale w domu pani Launerowéj, ulica Starowiślna. (3036-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

(3110-1-3)

W celu wydzierżawienia prawa propinacyi piwa i wódki miasta Kołomyi razem z miejskim dodatkiem gminnym, na czas od 1. listopada 1865 do końca grudnia 1868, odbędzie się dnia 25 lipca rb., a w razie bezskutecznym dnia 8 sierpnia 1865, licytacya w biórze tutejszego urzędu gminnego.

Cena wywołania jednorocznego czynszu wynosi 43,437 złr. w. a.

Chęć wydzierżawienia mających wzywa się, ażeby w dniu powyższym przy licytacyi stawili się, gdzie im bliższe warunki licytacyjne, o których i przedtem w urzędzie gminnym dowiedzieć się można, oznajmione będą.

Nadmienia się także, że do podniesienia dochodu propinacyi miejskiéj przyczyni się teraz wiele właśnie rozpoczęta budowa kolei żelaznéj, przy samem mieście i przez całe terrytorium miasta się ciągnącej, jak również budowa dworca tejże kolei w mieście położonego, które te przedsiębiorstwa znaczną ilość robotników zatrudniają i przez co ruch wzmagają.

Z c. k. Władzy obwodowej.

Kołomyja dnia 28 czerwca 1865.

Szczepan Mann,

Fabrykant broni,

i wyrabiający nowe uprzywilejowane rewolwery, w *Wiedniu, Stadt Kohlmarkt N. 14,* poleca po najtańszych cenach fabrycznych swój wielki Skład **dubeltówek** kapslowych, **sztućców** tyrolskich do polowania, do tarczy i rewolwerowych, **strzelb** do prędkiego nabijania, igłowych, Lafoszowek i Lankastrówek; wszelkich gatunków **pistoletów, rewolwerów** z podwójnym ruchem w 4ch numerach, od wielkości kieszonkowéj aż do kalibru wojskowego. (2639-12-26)T

Również przyjmuje zamówienia na wszelką powyż wymienioną broń podług dokładnego polecenia aż do najwykwintniejszego urządzenia, z zaręczeniem za każdy swój wyrób.

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego. (3076-2)T

ZGUBIONO
dwa małe kluczyki
na łańcuszku stalowym.

Ktoby takowe znalazł zechce je oddać do „Głównej Trafiki w Rynku pod Krzysztoforami“. (3032)

W nowo założonym Handlu korzennym przy Ulicy Mikołajskiej Nr. 435, można dostać **morawskich**

WIŚNI

słodkich i kwaśnych;

funt wiedeński po **10** centów.

(3030-1-3)

Pewny zarobek poboczny.

Osobom należącym do lepszego stanu, a szczególnie Panom Urzędnikom oraz Ajentom we wszystkich gałęziach zabezpieczenia, może być nastręczona sposobność uzyskania bez wielkiego trudu pewnego i trwałego zarobku.

Oferty z załączeniem 15 centów uprasza się przesyłać franco pod literą E. V. Nro 318 pod adresem: *„Annoncen-Bureau von G. L. Daube et Comp. in Frankfurt a. M.“* (3108-1-2)

Zakaz Polowania.

Polowanie na gruntach gminnych Piaski, Dąbie, Beszcz, Czyżyny, Łęg, Mogiła i Kszesławice jest tylko tym osobom dozwolone, które kartami drukowanemi z daty poniżej stojącej zaopatrzone będą. Wszelkie dotychczasowe pozwolenia tak ustne jak i pismienne przestają być prawomocnemi. (T. (3031-1-3)

Osoby przekraczające to ostrzeżenie same sobie winę przypiszą, jeżeli prawami do tego służącemi poszukiwane będą.

Kraków dnia 10go lipca 1865.

Dzierżawca polowania.

AKADEMIK i GUWERNANTKI.

Pierwszy, posiadający prócz nauk szkolnych, język **francuzki i muzykę**, życzy sobie na czas wakacyi przyjąć miejsce, nawet do 15 Października r. b.

Drugie, Polki, lecz posiadające **języki i muzykę**, na czas wakacyi, lub rocznie do panienek, lub do towarzystwa do kąpiel — Wiadomość u p. ***Dumaire***, nauczyciela języka francuzkiego przy Gimnazyum, utrzymującego Pensyą młodzieży szkolnéj, pod najkorzystniejszemi warunkami. Ulica Szeroka 485. (2983-3)

OGIER

„Giobat, Arab, syn Habdani-blanc,“ jest z wolnéj ręki do **sprzedania.**

Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela w **Wierzbowcu**, cyrkule Czortkowskim, ostatnia poczta **Budzanów.** (3023-3)T

Szczególnie dobre i tanie Zegarki.

Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKÓW

M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof,“ Stefansplatz 8, nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednoroczną **gwarancyą** podług cennika. Nieregulowane Zegarki od 2 złr. taniéj: (2990-8)T

Genewskie Zegarki kieszonkowe.

	złr.
Srebrne cylindrowe na 4 kamieniach od	11
dto lepsze	12
dto ze złotemi brzękami i okrakującą kopertą	13
dto lepsze	14
dto cylindrowe na 8 kamieniach	15
dto z podwójną kopertą	15
dto lepsze, także pozłacane	17
dto dla panów wojskowych	20
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	16
dto lepsze na 15 kamieniach	18
dto z podwójną kopertą	19
dto lepsze z mocną kopertą	22
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem	25
dto dla panów wojskowych, Savonette	22
dto lepsze, z mocną kopertą	25
dto Remontoirs lepszego gatunku	28
dto Remontoirs, Savonette	30
Złote cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od	30
dto ze złotą kapslą	38
dto damskie, na 4 i 8 kamieniach	28
dto ze złotą kapslą lepsze	36
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach	38
dto damskie, Savonette na 8 kamien.	40
dto ze złotą kapslą emaliowane	48
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	38
dto lepsze ze złotą kapslą	46
dto z podwójną kopertą	50
dto ze złotą kapslą od złr. 60, 70, 80, 90, 100, do	120
dto kotwicowe damskie	40
dto z podwójną kopertą	52
dto ze szkiełkiem kryształowem	55
dto Remontoirs z mocną kopertą od 130, 150 do	180
Budziki po 5 złr., ze zegarem	7 złr.

Największy Skład Zegarów wahadłowych własnego wyrobu, z dwuletnem zaręczeniem, co 8 dni do nakręcania, [illegible] złr. 16, 20, 22, 35, [illegible] 55, 60, [illegible] 32, [illegible]

Reperacye wykonywują się jak najlepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj; również przyjmują się zegarki w zamianę.

300.000 złot. główna wygrana nowéj wielkiéj Loteryi Państwa,

któréj ciągnienie nastąpi

dnia 1 Sierpnia r. b.

Na każdy wyciągnięty los musi niezawodnie paść wygrana, i ogólna suma, która w jednem ciągnieniu wygraną być musi, wynosi

Milion 130 tysięcy złotych reńskich,

podzielonych na wygrane po złr.

300,000, zł. 50.000, zł. 25.000, 2 po zł. 10.000, 15 po zł. 5.000, 30 po zł. 1.000, 1050 po zł.600.

Losowanie to jest niezawodnie największem ze wszystkich istniejących losowań pieniężnych i kosztuje:

jeden los udziałowy . złr. 1·80
siedm losów udziałów. „ 10·50

Wszelkie polecenia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości spiesznie, a listy ciągnienia przesyłają się bezpłatnie i franko.

„Em. Deltour in Frankfurt a. M.
Staats-Effecten-Handlung.“

Uwaga. *Jak już wyżéj powiedziano, musi suma Jednego Miliona 130 tysięcy złotych być wygraną w jednem ciągnieniu.* (3022-2-4)

CHŁOPIEC

dobrych obyczajów znaleźć może miejsce jako **Praktykant** w *Handlu Win Adama Ciechanowskiego* w Krakowie. (3033-1-3)

Do kancelaryi notaryalnéj w Gorlicach

potrzebny jest **Koncypient,** biegły w sprawach spadkowych. (2959-3)

Dwa FOLWARKI
w dobréj glebie,

obejmujące z łąkami mórgów 230, z budynkami i dworem odpowiedniemi, w dobrym stanie będącemi, w cyrkule Wadowickim ponad Wisłą i gościńcem położone, (to jest o jednę milę od Wadowic), **są do subarendowania,** a to od 24 Czerwca 1866 r. — Bliższa i obszerniejsza wiadomość na listy franco pod literami **K. W.** w Wadowicach. (3034-1-3)

28 WYDANIE!

DER PERSŒNLICHE SCHUTZ. 28. Auflage. In Umschlag versiegelt.

Motto „Siła mężka, przynosi odwagę i ufność w siebie!“ Poradnik lekarski we wszelkich słabościach płciowych, szczególnie w *stanie osłabienia,* i t. d. wydany przez Laurencyusza w Lipsku, *28me wydanie. Gruby tom o 232 stronnicach, z 60ma anatomicznemi stalorytami.* — Dzieło to szczególniej pożyteczne dla młodych mężczyzn, poleca się oraz rodzicom, nauczycielom i trudniącym się wychowaniem, i jest zawsze do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach; *w Krakowie u p. F. B. Baumgardtena.*

28me wydanie — Der persönliche Schutz von Laurentius. Tal. $1\frac{1}{3}$ czyli złr. 2 centów 40.

Przestroga. Ponieważ teraz znowu pod podobnemi tytułami błędne wyciągi i naśladowania tej książki (które już ze swéj małej objętości są do poznania) w publicznych dziennikach bywają ogłaszane, uprasza się Panów kupujących, żeby dla zastrzeżenia się przed oszukaństwem zamawiali tylko dzieło przez Laurencyusza wydane, a przy odbiorze tego dzieła żeby uważali na to, iż każdy egzemplarz powinien być opatrzony pieczęcią zawierającą całe nazwisko autora. Bez tego stępla jest dzieło nieprawdziwe. (2805-10-12)T

Ces. kr. uprzyw.

TOWARZYSTWO KOLEI ZELAZN.

Warszawsko-Wiedeńskiéj.

Walne zgromadzenie Akcyonaryuszów kolei żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj ustanowiło dnia 30go z. m. dywidendę na rok 1864 na Rbsr. 4 kop. 75.

W skutek tego Rada zarządzająca zawiadamia Panów Akcyonaryuszów, że od 5go b. m. następnie niżéj wymienione kasy rzeczoną kwotę diwidendy wypłacać będą za okazaniem dotyczących kuponów i za podpisaną konsygnacyą numerów w atytmetycznym porządku, na którą formularze udzielają się bezpłatnie:

1) **W Warszawie główna kasa Towarzystwa** w godzinach od 10téj rano do 2giéj po południu.
2) **w Berlinie** pp. ***Feig & Pinkus.***
3) **w Wrocławiu *Towarzystwo banku szląskiego.***
4) **w Amsterdamie** pp. ***Lippmann Rosenthal i Spółka.***
5) **w Krakowie** p. ***Antoni Hölzel.***

W styczniu r. b. wypłacona została na rachunek dywidendy z r. 1864 kwota Rbrs. 1 kop. 20, która w tym razie od powyższéj kwoty Rbsr. 4 kop. 75 zostanie potrąconą.

Termin ostateczny do wypłacenia kuponów jest dnia **4go Sierpnia r. b;** dla dogodności jednak Panów Akcyonaryuszów wypłacone będą **zaległe kupony** na dniu **22im każdego miesiąca** od dnia 22go Sierpnia r. b. począwszy, (jednak tylko) przez główną kasę.

Akcye w roku 1864 i w latach poprzednich **wylosowane** wypłacone zostaną w powyż wymienionych kasach począwszy **od dnia 15go Lipca rb.** przez przeciąg jednego miesiąca w nominalnéj wartości Rbsr. 100, a oprócz tego wydaną zostanie posiadaczowi w moc §. 44 statutów na miejsce wylosowanéj akcyi **karta użytkowania.**

W tym samym czasie i w tych samych kasach nastąpi wypłata dywidendy na **kupony wydanych kart użytkowania** po **Rbsr. 1 kop. 75.**

Warszawa, dnia 2go Lipca 1865 r. (3100-2-3) T

Rada Zarządzająca.

Towarzystwo Kolei Warszawsko-Wiedeńskiéj.

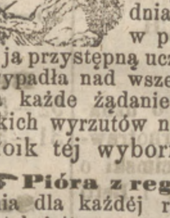

Praktyczne wynalazki!

Oryginalna Pasta Pompadour. — Słynna Pompadour na dworze Ludwika XV posiadała sekretny sposób, za pomocą którego utrzymać zdołała powaby młodości, to jest świeżą piękność i gładkość skóry aż do późnego wieku. Recepta na ten sposób dostała się późniéj w ręce wyższéj szlacheckiéj famili, któréj piękność płci jeszcze do dziś dnia ogólnie bywa podziwiana. Doktorowi Rix udało się późniéj przyjść w posiadanie téj recepty — trzymanéj dotąd w największym sekrecie, — ażeby ją przystępną uczynić całemu światu; skuteczność téj nieprzewyższonéj pasty do twarzy wypadła nad wszelkie spodziewanie, jak to dowodzą wielostronne zaświadczenia, które na każde żądanie przejrzane być mogą. — Jedyny środek do prędkiego zgubienia wszelkich wyrzutów na twarzy, piegów i plam.

Słoik téj wybornéj Pasty, z instrukcyą użycia kosztuje 1 złr. 50 cent.

Pióra z regulatorem do zastósowania dla każdéj ręki i do każdego papieru, tak że tego samego pióra można używać do najpiękniejszego kaligraficznego pisania i do najgrubszego.— 12 sztuk 25 cent.

Angielski lak do skóry do nadania każdéj skórze pierwotnéj gibkości i do lakierowania skóry. — Flaszka mała 25 cent., wielka 45 cent.

Politura do mebli salonowych, którą każdy stary przedmiot drewniany może być jak najpiękniéj politurowany. Flaszka mała 25 cent., wielka 45 cent. — Obydwa te laki powinny być w każdym domu niezbędne.

Uniwersalny proszek do czyszczenia, którym każdy metal: złoto, srebro, bronz, bakfon, stal i miedź można jak najpiękniéj wyczyścić i wypolerować.—Pudełko 20 cent.

Amerykańskie patentowane zamki bezpieczne, z weksyrem, zupełnie pewne przeciw włamaniu się.— 1 sztuka 90 cent.

Świeży perski Proszek na owady, do prędkiego i pewnego wygubienia wszelkich dokuczliwych owadów.— Flakonik mały 20 cent., dwa razy tak wielki 40 cent.

Elektryczne szczoteczki do zębów, którémi bez pasty do zębów lub jakich innych proszków, (tylko czystą wodą) można zęby utrzymać czyste, białe, bez odoru, zdrowe. Dla uzyskania znaczniejszego odbytu, ustanowiona cena jednéj szczoteczki tylko na 70 cent.

Paryski kit uniwersalny, nietylko do spajania szkła, porcelany, kamieni, morskiéj pianki, drzewa, tak silnie, że się w tem samem miejscu nigdy nie rozejdzie, lecz oraz do spajania rozmaitych przedmiotów, np. drzewa z metalami, szkła z porcelaną, tak że oba przedmioty staną się jakby jednem ciałem. — Paczka tego w każdym domu niezbędnego środka, tylko 10 cent.

Najw. patentowana trucizna do gubienia wszelkich myszy, szczurów i kretów. Sprzedaż z gwarancyą. — Wielka puszka blaszana 1 złr. w. a.

Najlepszym środkiem do utrzymania świeżości włosów i do farbowania włosów jasnych lub siwych na ciemno, jest **olejek orzechowy;** wszelkie chemiczne preparata są szkodliwe. Pozwalam sobie przeto oznajmić niniejszem szanownéj Publiczności, że utrzymuje obfity Skład niefałszowanego świeżego olejku orzechowego, podwójnie rafinowanego. — Flakon mały 25 cent., wielki 45 cent.

Radykalny środek do zgubienia nagniotków bez śladu najdaléj w 8miu dniach. Ten nowo wynaleziony środek przewyższa wszystkie dotąd znane i sprzedaje się za gwarancyą. — Pudełko z instrukcyą użycia 40 cent.

Ces. król. uprzywilej. **Eter tłusty Saponin,** gubi w kilku sekundach wszelkie plamy na każdym gatunku materyi bez wyjątku. Nowy ten preparat przewyższa swą skutecznością wszelkie podobne wyroby, gdyż nie zmienia najdelikatniejszych kolorów, wysycha natychmiast i nie pozostawia odoru. — Flakon z instrukcyą użycia 40 cent.

Prawdziwe przeźroczyste Mydło glycerynowe z najprzyjemniejszym zapachem.— 1 sztuka średnia 15 cent., wielka sztuka 25 cent. (2804-9-12)T

Komisy wszelkiego rodzaju przyjmują i uskuteczniają się jak najtaniéj.

Pierwszy austr interes komisyjny ***A. Friedmann*** **w Wiedniu,** Praterstrasse Nr. 26.

Rozpisanie Konkursu

do obsadzenia posady Nauczyciela przy cztero-klasowéj Głównéj Szkole katolickiéj w Bielsku.

(N. 8188)

W skutek rozporządzenia wysokiego ck. Szląskiego Rządu Krajowego z dnia 5go Maja 1865, do L. 4.672, obsadzoną zostaje posada Nauczyciela II klasy przy Głównéj Szkole katolickiéj w Bielsku, przez śmierć nauczyciela głównéj szkoły S. Schöna opróżniona.

Z tą posadą Nauczyciela połączone są: roczna płaca w kwocie 400 złr. wal. a., mieszkanie w naturze i pobieranie $6\frac{1}{2}$ sąga drzewa, a za odznaczające się zasługi mogą się kompetenci spodziewać wynagrodzenia.

Ubiegający się o tę posadę mają oprócz odpowiedniego uzdolnienia wykazać się, że posiadają oba języki krajowe polski i niemiecki, i podania swe wnieść do dnia 18 Lipca r. p. do dystryktowego Nadzoru szkół w Bielsku. (3109-1-2)

Kompetenci posiadający oraz wiadomości muzykalne otrzymają pierwszeństwo.

Katolicki Komitet szkolny.

Bielsko dnia 9 Czerwca 1865.

KANTOR KOMISOWY,
w KRAKOWIE

pod L. 284/440 przy ulicy Sławkowskiéj znajdujący się, ogłasza:

a) Sprzedaż **dwóch Wiosek**, jednéj w obwodzie Wadowickim blisko kolei do Prus prowadzącéj; drugiéj w obwodzie Rzeszowskim z dwoma folwarkami, — w Galicyi położonych.

b) **Pałacu Chateau** de Myennes, niegdyś do familii króla Jana Sobieskiego należącego — nad brzegiem rzeki Loire, o 4 godzin od Paryża położonego.

c) **Trzech kamienic i jednego dworku** w Krakowie i **Kamienicy** w Przemyślu.

d) **Posiadłości wiejskich** w pobliżu Krakowa. (3035-1-3)

e) **Fortepianów** z różnych fabryk.

Poszukuje **Kapitału 7.000 złr.** w. a. na hipotekę kamienicy nowéj, w jednéj z celnych ulic m. Krakowa położonéj — dając za procent w najem I. piętro w tejże.

Ma zaś do umieszczenia **Kandydatów zdatnych** do posad prywatnych, dotyczących rolnictwa, handlu, przemysłu i fabryk, — jako też wybór uzdolnionych **Guwernantek, Guwernerów, Nauczycieli, Bon, Rękodzielników** i znaczną liczbę **Służących** różnego rodzaju, którzy na żądanie do obowiązków są gotowi. — Ułatwia wyjednanie **Pożyczek pieniężnych** z funduszów publicznych. —Wyrabia **Paszporta** i **Wizy paszportowe** po 2 złr. 50 c.— Rekomenduje Domy do umieszczenia uczniów w opiekę. — Redaguje **Prośby i Rekursa** do Władz i załatwia interessa podatkowe, oraz wszelkie inne podobnego rodzaju.

St. Siermontowski i Sp.

Ces. król. uprzywil.

kolej zacho- dnia Czeska.

PLAN JAZDY.

Pociąg osobowy N. 1.

Praga	Odjazd	o g. 6 m. 40	rano
Pilzno	Przyjazd	„ 10 „ 6	„
	Odjazd	„ 10 „ 26	„
Furth	Przyjazd	„ 12 „ 50	w poł.
	Odjazd (kol. baw. wsch.)	„ 1 „ 35	„
Mitterteich	Przyjazd (kol. baw. wsch.)	„ 9 „ —	wiecz.

Pociąg osobowy N. 2.

Mitterteich	Odjazd (kol. baw. wsch.)	o g. 5 m. 35	wieczór
Furth	Przyjazd (kol. baw. wsch.)	„ 11 „ 10	w nocy
Furth	Odjazd	„ 12 „ 10	„ „
Pilzno	Przyjazd	„ 2 „ 31	„ „
	Odjazd	„ 2 „ 51	„ „
Praga	Przyjazd	„ 6 „ 24	rano

Pociąg osobowy N. 3.

Praga	Odjazd	o g. 8 m. 50	wiecz,
Pilzno	Przyjazd	„ 12 „ 10	„
	Odjazd	„ 12 „ 20	„
Furth	Przyjazd	„ 2 „ 40	w nocy
	Odjazd (kol. baw. wsch.)	„ 3 „ —	rano
Mitterteich	Przyjazd (kol baw wsch)	„ 9 „ 8	„

Pociąg osobowy N. 4.

Mitterteich	Odjazd (kol. baw. wsch.)	o g. 5 m. 45	rano
Furth	Przyjazd (kol. baw. wsch.)	„ 1 „ 35	po poł.
Furth	Odjazd	„ 2 „ 25	„
Pilzno	Przyjazd	„ 4 „ 49	„
	Odjazd	„ 5 „ 59	„
Praga	Przyjazd	„ 8 „ 23	wiecz.

Pociąg osobowy N. 5.

Praga	Odjazd	o g. 9 m. 10	rano
Pilzno	Przyjazd	„ 12 „ 36	w poł.

Pociąg osobowy N. 6.

Pilzno	Odjazd	o g. 2 m. 39	po poł.
Praga	Przyjazd	„ 6 „ 2	wiecz.

Czas odjazdu pociągów na stacyach pośrednich, oraz stykanie się tychże z kolejami sąsiedniemi i jazdami pocztowemi, można powziąść z planów jazdy znajdujących się na każdéj stacyi.

Ważne dla Podróżujących do kąpiel!

Z **Pragi** przez **Furth** do **Mitterteich** pociągiem 1szym i 2gim, z **Mitterteich** do **Eger, Franzensbadu** i t. d. pocztą, a to z **Mitterteich** o godzinie 3éj po południu i o godzinie 9 minut 30 wieczór, z **Eger, Franzensbadu** itd. do **Mitterteich** pocztą.

Przyjazd do **Mitterteich** o godzinie 5. minut 5 rano i o godz. 11 minut 5 przed południem, z **Mitterteich** przez **Furth** do **Pragi** pociągiem 2 i 4.

Ogólny czas trwania jazdy.

Pociągiem Nr. I.

a) z **Pragi** do **Eger** godzin 16 minut 50, z tych 14 godzin 50 min. koleją, a 2 godzin pocztą.

b) z **Pragi** do **Franzensbadu** godzin 17 minut 20, z tych 14 godzin 50 minut koleją, a 2 godziny 30 minut pocztą.

Pociągiem Nr. III.

a) z **Pragi** do **Eger** godzin 14 minut 18, z tych 12 godzin 18 minut koleją, a 2 godzin wozem.

b) z **Pragi** do **Franzensbadu** godzin 14 minut 48, z tych 12 god. minut koleją, a 2 godzin 30 minut wozem.

Ceny jazdy.

Pociągiem Nr. I. z **Pragi** do **Mitterteich:**

	klasą Iszą	15 złr.	25 cent.	w. a. w srebrze.
	„ IIgą	11 „	19	„ „ „
	„ IIIcią	7 „	69	„ „ „
Taksa pocztowa	z **Mitterteich** do **Eger**	— „	65	„ „ „
dto	z **Eger** do **Franzensbadu**	— „	42	„ „ banknotami.

Pociągiem Nr. III. z **Pragi** do **Mitterteich:**

	klasą Iszą	15 złr.	73	cent. w. a. w srebrze.
	„ IIgą	11 „	58	„ „ „
Taksa pocztowa	z **Mitterteich** do **Eger**	— „	65	„ „ „
dto	z **Eger** do **Franzensbadu**	— „	42	„ „ banknotami

Uwaga: Za dalsze jazdy n. p. **Marienbadu, Karlsbadu** i t. d. należy doliczyć jeszcze odpowiednie należytości pocztowe.

Praga w Maju 1865 r.

(2924-6-13)T ***Dyrekcya Ruchu.***

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 lipca.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	119	116
Listy zast. pol. z kup.	93	92
Banknoty pol. 100 złr.	468	458
Ruble ros. za 100 rsr.	$145\frac{1}{2}$	$142\frac{1}{2}$
Talary prs. za 100 tal.	163	161
Banknoty prus. 150 zł.	$94\frac{1}{4}$	$93\frac{1}{4}$
Srebro nowe austr.	$107\frac{3}{4}$	$106\frac{3}{4}$
Dukat ważny	5 26	5 16
Napoleon d'or	8 80	8 65
Półimperyały rosyjs.	8 95	8 80
Listy galic. nowe z k.	69 75	68 75
„ „ stare „	73 25	72 25
Oblig. indem. „	74 —	73 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	201	198

Wiedeń 11 lip.(t.)	złr. cent.
5% Metaliki	70 25
5% Pożyczka narod.	75 —
Akcye banku wied.	798 —
„ „ kred.	177 60
Losy 5% z r. 1860	91 50
Srebro	106 75
Londyn 10 fnt. szter.	109 25
Dukat pojedynczy	5 22

Wiedeń 10 lipca.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	64 90	64 80
„ Pożyczka narod.	74 85	74 75
„ Metaliki na m. k.	69 80	69 65
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 50	89 —
„ „ „ czeskie	92 50	92 —
„ „ „ węgiers.	74 30	74 —
„ „ „ chor. ib.	75 —	74 —
„ „ „ galicyjs.	73 25	72 50
„ „ „ bukow.	70 50	69 75
„ „ „ siedmgr.	70 50	70 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	89 90	89 70
4% Galicyjskie	71 —	70 —
$5\frac{1}{2}$% Węgiersk. los.	81 50	81 —
5% Boden Cr. austr.	94 50	93 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	145 —	144 50
„ „ „ 1854	85 50	85 —
„ „ „ 1860	90 90	90 80
„ „ „ 1864	81 20	81 10
„ Como-Rente	18 25	18 —
„ Kredytowe	122 80	122 60
„ tryest na $4\frac{1}{2}$%	108 —	107 —
„ żegl. par. na D.	82 —	81 50
„ ks. Esterhaz.	85 —	— —
„ Księcia Salm.	30 25	29 75
„ „ Palfy	27 —	26 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	26 50	26 —
„ hr. St. Genois	27 —	26 50
„ miasta Budy	24 25	23 75
„ ks. Windischgr.	17 50	17 —
„ hr. Waldstein	19 50	19 —
„ hr. Keglevich	13 —	12 50
„ Rudolfa	12 50	12 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	796 —	795 —
Zakładu kredytowego	176 60	176 50
Zeglugi par. na Dunaju	480 —	479 —
Kolei półn. Ferdynan.	171 —	170 80
„ rządowej fr.-a	180 70	180 60
„ zachodniej c. El.	133 75	133 25
„ Pardubickiej	120 75	120 25
„ Południowej	209 50	208 50
„ Galicyjskiej	196 —	195 75
Czerniowiec. z wpł. 35%	59 —	58 —

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto mejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	$4\frac{1}{2}$	91 50	91 40
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankf. n. M. 100	$3\frac{1}{2}$	91 55	91 50
Hamb. 100 mark.	$2\frac{1}{2}$	81 —	81 —
Londyn 100 fun.	3	109 50	109 50
Paryż 100 frank.	3	43 55	43 50

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	15 10	15 05
„ pół korony	— —	—
„ dukaty na wagę	5 24	5 23
„ „ obrączk.	5 24	5 23
Złoto *al marco*	5 21	5 19
Napoleondory	8 77	8 75
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 15	9 10
Luidory (niemieckie)	8 98	8 95
Suwereny angielskie	11 2	10 98
Imperyały rosyjskie	9	8 95
Srebro	107 25	106 75
„ kupony	107 25	106 75
Talary związkowe	1 61	$1\ 60\frac{1}{2}$
Pruskie bilety kas.	1 62	$1\ 61\frac{1}{2}$

Lwów 8 lipca.	żądają	płacą
Dukat	$5\ 24\frac{1}{2}$	5 22
Półimperyał rosyjski	9 1	$8\ 89\frac{1}{2}$
Rubel srebr. rosyjski	1 73	1 70
Talar pruski	$1\ 62\frac{1}{2}$	1 61
Listy gal. b. kup. w. a.	69 24	68 66
„ „ „ „ m. k.	72 71	72 12
Obligi indem. b. kup.	73 14	72 54
Akc. kol. gal. b. kup.	199 31	197 38

Warsz. 10 lipca.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 39	—
kupon. „		$1\ 11\frac{1}{9}$
Listy zast III okr. „	13 82	—
kupon „		3
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	79 25	79 —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	75 50	75 25
5% Pożyczka loteryjna	105 —	104 67

Wrocł. 10 lipca.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	$93\frac{7}{12}$	$93\frac{1}{12}$
Polskie bilety bank.	$81\frac{3}{4}$	$81\frac{1}{4}$
„ Listy zastaw.	—	75
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 10 lipca.		
Renta 3%	67	15

Londyn 8 lipca.	
Konsole	$90\frac{1}{2}$

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.28 po południu; 7.56 wieczór,

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5. 20 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*